Dziś w numerze: **Jajko Kolumba** str. 3 ● O pracę dla kobiet str. 2 ● Siekiera, Młodociani fałszerze str. 6

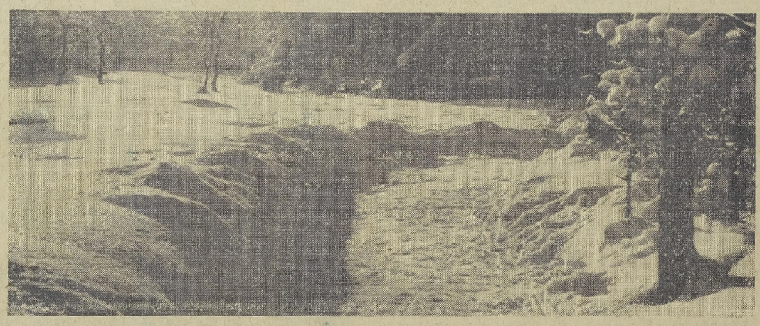

Fot. T. Dzankowski

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 48 (452) Rok XII 26 listopada - 2 grudnia 1965 roku Cena 1,50 zł

Człowiek człowiekowi...

Czekanie na ziemię

W BOLESŁAWCU mówi się (co gorsza — nie bez podstaw), że prędzej można zajść pod pociągiem i zakładać psychiatrycznego niż załatwić pozytywnie jakąś sprawę w referacie geodezyjnym Wydziału Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej. Kiedy poznałem bliżej historię Kazimierza S., przekonałem się, że nie ma w tym wiele przesady.

Historia datuje się od wiosny 1963 r., kiedy **Kazimierz S.** przyjechał wraz z rodziną z województwa zielonogórskiego i osiedlił się **we wsi Łąka** leżącej tuż przy granicy z Bolesławcem. Zajął budynek mieszkalny i obiekty gospodarcze użytkowane poprzednio przez innego rolnika, który przekazał całe gospodarstwo na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi. Wydział Rolnictwa PRN za pośrednictwem Banku Rolnego, przejmuje gospodarstwo do sprzedaży.

Kazimierz S. w dniu 10 czerwca 1963 r. złożył podanie do banku w sprawie kupna gospodarstwa. Następnie wpłacił 5000 zł tytułem zaliczki. 3 lipca Bank Rolny zwrócił się do Wydziału Rolnictwa PRN z prośbą o sporządzenie podkładów geodezyjnych (mapka z wyszczególnieniem obiektów, położeniem ziemi, określeniem jej klasy itp.). W odpowiedzi, Wydział Rolnictwa PRN zobowiązał się załatwić wszystkie formalności z wykonaniem podkładów geodezyjnych włącznie — do dnia 1 października 1963 r.

W międzyczasie (24 września 63 r.) rozpatrzono pozytywnie podanie Kazimierza S. i uznano, że może on zakupić gospodarstwo w Łące obejmujące dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze i 8 ha ziemi.

Kazimierz S. sprowadził się z rodziną do budynku, trzodę ulokował w oborze. Ale chłop bez ziemi jest jak ryba bez wody. Minął termin i październik 1963 r. a referat geodezyjny wydziału Rolnictwa PRN nie jeszcze nie załatwił. **Ziemia należąca do gospodarstwa została rzekomo przydzielona miejscowej spółdzielni produkcyjnej.**

Rolnik codziennie przychodził do Wydziału Rolnictwa, odsiadywał pod drzwiami swoje „godzinki" i czekał aż mu urzędnicy załatwią przydział ziemi. Minął październik, potem listopad, nadszedł grudzień. Kazimierz S. chodził za swoją sprawą i z niczym wracał do domu.

W POŁOWIE GRUDNIA, zdezerwowany, pisze skargę do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po jakimś czasie przychodzi odpowiedź z Wydziału Rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu. Z pisma wynika, że wszystko jest załatwione pomyślnie, a skoro chłop chce uzyskać ziemię należącą do jego gospodarstwa, niech skarży do sądu miejscową spółdzielnię produkcyjną, która mu zajęła tę ziemię.

Kazimierz S. jednak spółdzielni nie zaskarżył. Nie zdążył. Wcześniej bowiem dostał pomieszania zmysłów i zawieziono go do szpitala psychiatrycznego w Bolesławcu, gdzie przebywa do dziś.

Sprawą zajął się Komitet Powiatowy PZPR. Dzieci umieszczono w szkołach a żonie rolnika znaleziono pracę. Wystąpiono z wnioskami do Miejskiej Rady Narodowej, aby dać rodzinie mieszkanie w Bolesławcu.

Winę za to wszystko ponoszą w sporym stopniu urzędnicy referatu geodezji. Nie jest to sprawa odosobniona. Na ciągu tego referatu skarży się wielu chłopów w powiecie. W Zebrzydowej np. tę samą działkę przydzielono szkole i jednemu z rolników. Inne skargi dotyczą przeważnie spraw niezałatwionych w terminie.

Źle się dzieje w referacie geodezji. Najwyższy czas, aby kompetentne władze zaprowadziły tam porządek.

LESŁAW MILLER

Romuald Nader

NIE SĄ ANIOŁAMI

TO PRAWDA z tym zagrożeniem — powiedział szef lubińskiej prokuratury, mgr Klimek.

— Mamy z nimi sporo roboty i kłopotów — stwierdził komendant powiatowy MO, kpt. Gacki.

Ostatnie wybryki i incydenty junaków z 49 Ochotniczego Hufca Pracy zaniepokoiły opinię publiczną Lubina. Prokuratura i Komenda notują już nie tylko wybryki chuligańskie, ale i występki bandytyzmu. Ostatnio na przykład kilku junaków dokonało napadu rabunkowego na bogu ducha winnego przechodnia (o czym donosiliśmy już w „Wiadomościach"), a to znów niejaki Głowacz pobił na dworcu kolejowym czekającego na swój pociąg obywatela. Kiedy potem prokurator chciał ustalić przyczynę tego pobicia, pobudkę jaką kierował się ów junak — na wszystkie pytania otrzymywał odpowiedź:

— Ano nie ... Ano nie wiem, dlaczego to zrobiłem!

W 49 Ochotniczym Hufcu Pracy mamy aktualnie 170 junaków. W przedsiębiorstwach budujących kombinat zatrudniamy parę tysięcy ludzi. Wśród zatrzymanych przez Komendę MO tylko w ciągu ostatniego tygodnia nie było ani jednego pracownika kombinatu, ale znalazło się trzech junaków.

— Po mieście chodzą „stadami" — opowiada prokurator, mgr Klimek — mowy nie ma o tym, aby ustąpili komuś z drogi. Ustępują tylko silniejszemu.

— A i ten język ... — uzupełnia komendant MO, kpt. Gacki.

Sygałem wywoływczym do bójki, pobudką do działania jest zawołanie:

— No co ty stary ... Dasz na piwo?

Jeśli ktoś „da" — w porządku, jeśli nie — oni mu „dadzą".

49 Ochotniczy Hufiec Pracy istnieje w Lubinie od ubiegłego roku.

W ubiegłym roku junacy zachowywali się tak, jak dzisiaj ich ta nie było — stwierdzają wszyscy zgodnie.

— Teraz zachowują się źle, stwierdzają wszyscy znów zgodnie.

KOMENDANT Ochotniczego Hufca Pracy, **Zbigniew Lech**, uważa, że dzieje się tak, bo troska o nich ze strony zakładu opiekuńczego — Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu — jest nikła.

Zastępca komendanta OHP **Stanisław Helski** nie może pogodzić się z niekonsekwentnymi metodami wychowawczymi.

— Jedni podejmują decyzję, drudzy ją odwołują — mówi.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sporo junaków to tak zwana młodzież trudna. Niektórzy z nich mają nawet na swym koncie więzienie, poprawczak. Ale dla nikogo nie jest również tajemnicą, że ci młodzi ludzie dobrowolnie zaciągnęli się do pracy, postanowili tu w Lubinie — uczęszczać w Szkole Rzemiosł Budowlanych — „zdobyć utraconą zawód.

Przywieźli tu w tobołkach bagaż kompleksu niższości, zwiąpień w swą przydatność życiową, w swoje miejsce „na ziemi" w społeczeństwie. Wielu z nich nie ma domów rodzicielskich. A jeśli już... to zdarzają się wypadki, że komenda hufca otrzymuje „dziękczynne listy" za poformowanie o miejscu pobytu „mojego (naszego syna z którym nie wiedzieliśmy nic od dwóch lat", i na tym ten „kontakt" z domem się kończy.

Młodzi chłopcy przychodzą przeto do lubińskiego hufca w niedobrym nastroju. Nie interesują się niczym — nic ich nie obchodzi. Znajdują upust temperamentu w drace, w bójce, rozboju. Niektórzy traktują ten swój przyjazd tu, jako wycieczkę atrakcyjną, rekonesans.

W ubiegłym roku chłopcom nie zapewniono najlepszych warunków. Teraz otrzymali do swojej dyspozycji piękny gmach. Sale sypialne jednak — od przypadku do przypadku sprzątane — nie grzeszą czystością. Dzieje się tak dlatego, bo personel hufcowy, który ma o tę czystość dbać — niekontrolowany przez nikogo — po prostu zaniedbuje swe obowiązki. Nie jeszcz dba o junaków Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu. Świadczy o tym choćby fakt, że junakom oferowano onegdaj wspaniałomyślnie stół bilardowy, ale szkoda w tym, że bez kijków.

— O te kilka pertraktowaliśmy z przedsiębiorstwem sześć miesięcy! — relacjonuje komendant hufca.

W LUBINIE nie chcą dopuszczać do tego, aby junacy zagrażali środowisku. Mówią, że najłatwiej byłoby rozwiązać hufiec — zwolnić junaków. (Niech sobie jadą gdzie indziej, byle nie psuli tu opinii, dobrego imienia, jakie towarzyszy od początku budowie lubińskiej?). Ale wszyscy zarazem przyznają, że nie jest to przedcięć wyjście z sytuacji. Uważają, że decyzja ta — pomijając aspekt pedagogiczny — byłaby krzywdząca dla wielu junaków, którzy swym zachowaniem, swą postawą udowodnili, że właśnie tu odnaleźli swe miejsce „na ziemi".

Sądzę przeto, że same represje nie będą dostatecznym krokiem profilaktycznym, jeśli jednocześnie nie zostaną poparte właściwą opieką zarówno ze strony dyrekcji Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Przemysłu, jak również „sercem" kierownictwa hufca.

I choć nie miejsce tu na wywlekanie „grzeszków" — zarówno jedna jak i druga strona nie jest także bez winy.

ROMUALD NADER

Proces legnickich waluciarzy

Od wtorku przed Sądem Powiatowym w Legnicy toczy się rozprawa przeciwko 7 legnickim waluciarzom, którzy w okresie od 1957 do 1965 trudnili się nielegalnym obrotem wartościami dewizowymi, złotem i platyną. Proces ten jest trzecim z rzędu — po wrocławskim i warszawskim.

W SIERPNIU BR. odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przed Sądem Wojewódzkim dla Miasta Stołecznego Warszawy przeciwko Majerowi Lasterowi, Izraelowi Lasterowi i Michałowi Olszewskiemu (szczegółowe sprawozdanie z tego procesu zamieściliśmy w sierpniowych i wrześniowych numerach „Wiadomości"). Obecnie — w Legnicy — na ławie oskarżonych zasiedli: **Fajfisz Kronenberg, Jan Pałys, Stefan Łączyński, Ludwik Nahojowski, Jakub Żak i Mosze Herszkowicz**, wszyscy z Legnicy, byli współpracownicy głośnej trójki z procesu warszawskiego.

Oto co Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu zarzuca 7-miu oskarżonym.

FAJFISZ KRONENBERG konwojent zatrudniony w Spółdzielni „Jedność" w Legnicy był jednym z aktywniejszych handlarzy wartościami dewizowymi. Działał on na terenie Legnicy od 1957 r. do chwili **aresztowania tj. do 1965 r.** Oskarżony, uczyniwszy sobie z handlu wartościami dewizowymi stałe źródło dochodu, zakupił od różnych osób ponad 120 tys. rubli starych, 43 tys. rubli nowych i 20 dolarów w banknotach. Nabyte walorsi dewizowe sprzedał z zyskiem Majerowi Lasterowi i Stefanowi Łączyńskiemu.

JAN PAŁYS, były dyspozytor rejonu PKP w Legnicy oskarżony jest o to, że trudnił się kupnem i dalszą odsprzedażą zagranicznych środków płatniczych czerpiąc z tego zysk.

Pałys w okresie od 1957 do końca 1961 r. nabył od różnych osób znaczną ilość rubli starych, 28 tys. rubli nowych i 150 dolarów w banknotach, które sprzedał z zyskiem Majerowi Lasterowi. Pałys znany był wśród handlarzy dewizami pod przezwiskiem „Kowalski".

STEFAN ŁĄCZYŃSKI, renesista, to — jak utrzymuje akt oskarżenia — jeden z głównych dostawców obcych walut i platyny mający stały kontakt z Majerem Lasterem. Łączyński w okresie od 1959 do marca 1965 r. nabył łącznie od różnych osób około 320 gramów platyny płacąc za nią 700 dolarów w banknotach. Ponadto nabył on od Majera Lastera około 4 tysiące rubli nowych, 40 złotych monet 10-rublowych, 10 złotych monet 20-dolarowych, zaś od E. Kronenberga i L. Rusakiewicza kupił około 13 tysięcy rubli nowych i 6 monet złotych 20-dolarowych.

Łączyński znany w kręgu waluciarzy jako „Rudo" sprzedał w tym czasie Majerowi Lasterowi około tysiąc rubli i 700 dolarów w banknotach.

LUDWIK NAHOJOWSKI, niegdyś nie pracujący, uprawiał nielegalny handel obcymi środkami płatniczymi czerpiąc z tego korzyści materialne. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w okresie od 1956 do 1963 r. sprzedał Majerowi Lasterowi około 600 nowych rubli i 200 dolarów w banknotach. W tym też czasie sprzedał on Izraelowi Lasterowi około 500 dolarów w banknotach, a E. Kronenbergowi około 3 tysiące rubli starych.

JAKUB ŻAK posiadający się pseudonimem „Kowalski", „Rudo", „Kiełbasa" — były pracownik ORT — w latach 1960—1963 nielegalnie handlował obcymi walutami i nabył w tym czasie od różnych osób ponad tysiąc dolarów w banknotach i większą ilość rubli, które odsprzedał z zyskiem Majerowi Lasterowi.

MOSZE HERSZKOWICZ właściciel prywatnego zakładu fryzjerskiego w Legnicy — w latach 1960—63 trudnił się skupywaniem i sprzedażą obcych walut i platyny w brykach. W tym okresie sprzedał on Majerowi Lasterowi około 8 tysięcy rubli, 150 dolarów w banknotach oraz platynę w kruszkach wartości około 50 tysięcy złotych.

MOTESŁAW JANICKI właściciel 4-hektarowego gospodarstwa rolnego, oskarżony jest o to, że w latach 1960—63 sprzedał Majerowi Lasterowi 1000 rubli starych i 3 tysiące rubli nowych w banknotach.

WSZYSCY OSKARŻENI będą odpowiadać z artykułu 43 § 3 Ustawy Karno-Skarbowej w związku z artykułem 25 § 1 i § 3.

Kronenberg, Pałys, Łączyński, Nahojowski i Żak przebywają w areszcie. Pozostali oskarżeni Herszkowicz i Janicki są na wolności i będą odpowiadać z wolnej stopy. Na rozprawie wezwano 38 świadków wśród nich Majera Lastera, Stanisława Michalewskiego, T. Lastera, L. Lastera i A. Wajsmana, skazanych w procesie warszawskim.

Relację z przebiegu procesu opublikujemy w następnych numerach „Wiadomości".

Zdzisław Gromkowski

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Tegoroczny Dzień Nauczyciela obchodzony był szczególnie uroczyście. W związku z przypadającą w tym roku 60 rocznicą działalności ZNP — oraz XX-lecem szkolnictwa na Dolnym Śląsku.

W sobotę, 20 listopada, w sali kina „Bałtyk" odbyła się uroczysta akademia, w której udział wzięli nauczyciele z miasta i powiatu Legnica, kierownictwo polityczne i administracyjne, przewodniczący Miejskiego i Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, delegacja nauczycieli szkół radzieckich. Młodzież szkolna, wręczyła swym wychowawcom i członkom prezydium wiązanki kwiatów.

Akademii przewodniczył przewodniczący Prez. Powiatowej Rady Narodowej, inż. Józef Hetmański. Referat okolicznościowy wygłosił prezes Zarządu Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, mgr Ryszard Pasternak. Podkreślił w nim szczególną rolę ZNP, jego osiągnięcia na ziemi legnickiej oraz ogromny wkład pracy nauczycieli — pionierów szkolnictwa legnickiego w upowszechnianiu oświaty, kultury i nauki.

Przewodniczący Prezydium MRN, tow. Antoni Trembulak wręczył dyplomy uznania przyznane przez Ministra Oświaty i Ministra Kultury, nauczycielom: Marii Domalewskiej, Franciszkowi Palce, Wdzierdi Zarzyckiej, Józefowi Banachowi, Mariannie Fiderkiewicz, Zofii Kiepsuj, Janinie i Konstantemu Diduchom, Alibinie Papuczewicz, Zygmuntowi Balka, Stanisławowi Rajewskiemu, Janowi Tchorowskiemu, Jadwidze Fis i Włodzimierzowi Szyposz.

Zarząd Główny ZNP przyznał Złotą Odznakę Związku wieloletniemu pracownikowi Wydziału Oświaty, Władysławowi Stawikowi, a dyplomy 60-lecia Związku — Józefowi Banachowi i Antoniemu Dąbrowskiemu.

Komitet Miejski i Powiatowy FJN oraz Prezydia Rad Narodowych miasta i powiatu, dyplomy uznania za wieloletni, ofiarny trud w utrwalaniu władzy ludowej i polskości na terenie Legnicy, przyznały następującym nauczycielom: Marii Domalewskiej, Józefowi Ziemniakowi, Stanisławowi Kołodziejczakowi, Janowi Modrzyńskiemu, Jerzemu Ryczankowi i Bronisławowi Skotnickiemu.

Na zakończenie akademii Wrocławski Teatr „Rozmaitości" wystąpił ze sztuką Witoldawskiego „Ostry dyżur". A. J.

O PRACE dla kobiet

Zatrudnienie jest w Legnicy problemem, który wymaga rozwiązania na płaszczyźnie koordynacji terenowej. Daje się odczuć wyraźnie występujący niedobór męskiej siły roboczej oraz znaczna nadwyżka siły roboczej kobiet. Szybko rozwijający się przemysł ciężki oraz budowlany, stwarza korzystne warunki pracy dla mężczyzn. Kobiety mogą otrzymać zatrudnienie głównie w przemyśle lekkim o znacznie słabszym tempie rozwoju. Wyrównać te dysproporcje może jedynie właściwa polityka zatrudnienia.

Sytuacja na odcinku zatrudnienia ulegała znacznej poprawie w latach 1963/65, na skutek stabilizacji na rynku pracy oraz długofalowej polityki kadrowej w wielu zakładach. Wymiana stanowisk pracy zajmowanych przez mężczyzn na pracę dla kobiet, analiza zgłoszonych przez zakłady pracy zapotrzebowań na stanowiska pracy dostępne dla kobiet, szkolenia i nauka zawodu, rozwój chałupnictwa oraz ustalenie wskaźników zatrudnienia kobiet dla poszczególnych przedsiębiorstw — zmniejszyły ilość kobiet poszukujących pracy.

213 stanowisk, dawniej „męskich" zamieniono na „kobiece". W drodze analizy zgłoszeń zakładów uzyskano 342, a na różnych kursach przysposabiających do zawodu przeszkolono 510 kobiet (koszt szkolenia wyniósł 1.072 zł). Równocześnie w chałupnictwie znalazło zatrudnienie 650 osób, a dzięki ustaleniu i przestrzeganiu minimalnych wskaźników, dodatkowo zatrudniono 223 kobiety zamiast mężczyzn.

Nie wszystkie jednak zakłady w sposób prawidłowy realizowały opracowane dla nich wskaźniki. Huta Miedzi, Zakłady Wyrobów Papierowych, Zakłady Mięsne, PSS i PZGS zapomniały o konieczności zatrudniania kobiet. Ze swych zadań w tym zakresie dobrze natomiast wywiązały się: Fabryka Przewodów Nawojowych, Zakład Energetyczny, oba zakłady dziewiarskie, LZPO, MPK i MPGK.

Niemierzcie ważnym zagadnieniem jest dowóz zatrudnienia młodocianych. W okresie ostatnich 4 lat uzyskano ogółem 729 miejsc pracy i nauki zawodu, w tym 508 dla dziewcząt (niezależnie od ilości miejsc w szkołach przyzakładowych). Przyczynił się do tego punkt informacji zawodowej dla młodocianych.

Zgodnie z Uchwałą 145 Prezydium WRN z maja ub. roku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przygotowało plan zatrudnienia w przyszłej pięciolatce. Uporządkowano rejestr poszukujących pracy oraz wprowadzono weryfikację podań opartą o społeczne wywiady środowiskowe.

Realizacja polityki zatrudnienia będzie w najbliższych latach jednym z głównych zadań rady. Wiąże się to z dalszym wzrostem zatrudnienia i w tzw. wiek produkcyjny wchodzi liczna grupa roczników powojennych. W najbliższych latach nie uda się jeszcze zlikwidować całkowicie dysproporcji między zapotrzebowaniem na pracę mężczyzn i kobiet. Wystąpi ona jeszcze w latach 1966 — 1967, w związku z intensywną rozbudową huty i budową Zakładów Mechanicznych. Zapotrzebowanie na pracę dla mężczyzn będzie wtedy tak wielkie, że koniecznością stanie się „import" pracowników z terenu innych powiatów.

W pozostałych zakładach (za wyjątkiem Fabryki Fortepianów, która w tym czasie przechodzić będzie gruntowną przebudowę i modernizację) planuje się utrzymanie dotychczasowych wskaźników zatrudnienia kobiet. Poza tym — nowe miejsca pracy powstaną dzięki szkoleniu kobiet nie posiadających zawodu, z dalszej wymiany stanowisk pracy, wzrostu udziału kobiet w usługach i rozwijającego się chałupnictwa.

A. Jastrzębska

mikro felieton

Kaperowanie

Po co się uczyć — pytają przyszłe kosmetyczki, uczennice w fodnie fryzjersko-kosmetycznym PSS przy placu Słowiańskim, skoro, jak się okazuje, tę odpowiedzialną pracę można wykonać w Legnicy bez gruntownej znajomości zawodu?

Trudno się dziwić ich rozgoryczeniu. Doświadczona kosmetyczka i zarazem instruktorka nowych kadr dla Legnicy i całego województwa, ob. w. Czyżycka, stawia swym podopiecznym duże wymagania (obowiązek ukończenia szkoły średniej, kilka lat praktyki rzeźnikowskiej, doskonałej znajomości anatomii, zagadnień z dziedziny dermatologii, przemysłu chemicznego i perfumeryjnego itd). Natomiast Powiatowa Spółdzielnia Pracy Wielobranżowa przyjmuje i do samodzielnej pracy kieruje dziewczęta nieprzygotowane do zawodu i sowicie wynagradza.

Niedawno rozpoczęła tam pracę panienka, która „obraziła się" na PSS za rygor w pracy i rzekomo dla niaki „procent" wypłacany uczennicom z utargu. Niedoszła panienka została więc skaperowana przez spółdzielnię. Wydaje nam się, iż rzetelna i łaskawa usługa, to nie sport amatorski, drega spółdzielnio. (a)

Reporter Relacjonuje

BĘDĄ LEPSZE DROGI

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych włączył do swych planów na lata 1966—1968, 17 wniosków i postulatów wyborczych dotyczących budowy mostów, dróg, właściwego utrzymania rowów przydrożnych itp. W bieżącym roku zrealizowano już wiele prac przewidzianych na lata 1966 i 1967.

W Rzeszotarach wybudowano 700 metrów bieżących drogi wiodącej od toru kolejowego do Dobrzejowa, ulepszono odcinek drogi z Piekar Wielkich do Zimnej oraz część drogi od Sobiejrzel w kierunku Kaczawy. W wielu przypadkach przedterminowa realizacja postulatów mieszkańców powiatu stała się możliwa dzięki czynom społecznym.

W TROSCE O UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

W roku szkolnym 1966—67 w powiecie legnickim będzie 40 szkół 8 klasowych z 262 nauczycielami i 8149 uczniami.

Reforma szkolnictwa wymaga przygotowania odpowiedniej bazy materialnej. Na lata 1966-70 przewiduje się budowę nowych szkół podstawowych z 25 izbami lekcyjnymi. Nie zapomina się również o mieszkaniach dla nauczycieli. Obecnie buduje się dom mieszkalny dla nauczycieli w Rosochatej. Czynione są także starania o podobny dom w Winnicy. Na ciągle wzrastające potrzeby szkolnictwa Prez. WRN przydzieliło dodatkowo 1.100 tys. zł na rok bieżący i około 500 tys. na rok przyszły.

DZIEŃ SPOTKAŃ

20 listopada w godzinach rannych we wszystkich legnickich szkołach odbyły się spotkania uczniów, członków komitetów rodzicielskich, opiekunów szkół i nauczycieli, z których wielu otrzymało nagrody o ogólnej wartości ponad 150 tys. zł oraz dyplomy i odznaczenia. Po uroczystej akademii, która odbyła się w sali kina „Bałtyk", pedagodzy wraz z rodzinami bawili się na zabawach tanecznych.

NA GWIAZDKĘ

Legnickie handel przygotowuje do sprzedaży prezenty świąteczne. W celu ułatwienia klientom dokonywania wyboru atrakcyjnych artykułów upominkowych dla dzieci, WHD i Art. Przemysłowy skompletował sporo zestawów upominków (np. przyborów toaletowych, kompletów bielizny, dodatków do ubrań itp). Cena poszczególnych zestawów kształtować się będzie w granicach od 70 do 1000 zł. Świąteczne upominki, w dniach od 1 do 7 grudnia i od 20 grudnia do 6 stycznia nabywać będzie można w sklepie nr 19 oraz w MDT przy ul. Rosenbergów i w „Modnej Pani".

Bogato zaopatrzone są już sklepy z zabawkami. Wiele jest ciekawych gier, zestawów do majsterkowania, szycia i robótek ręcznych.

WYNIKI OLIMPIADY ROLNICZEJ

Zwycięzcami olimpiady rolniczej zorganizowanej przez Zarząd Powiatowy ZNAW i Powiatowy Zarząd Kółek Rolniczych dla zespołów przysposobienia rolniczego są: Andrzej Rusik z Mierczyc, Marian Ferent z Gosłicy i Franciszek Kujda z Pątnówka.

1500 ZŁ KARY ZA „PODSKAKIWANIE"

Kolegium Karno-Administracyjne w Legnicy rozpatrywało sprawę Froima Grinberga, który w dniu 17 sierpnia br. będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę na dworcu PKP. Uznano go winnym naruszenia przepisów (art. 54 Ustawy z dnia 10 grudnia 1959 r.) i za potrącanie konieczny oraz używanie pod jego adresem słów nieprzyzwoitych. Grinberga skazano na karę grzywny w wysokości 1.500 zł.

W dniu 5 października odbyła się rozprawa karno-administracyjna przeciwko Romanowi Wojtyle i Stanisławowi Orłowskiemu. Naruszyli oni przepisy budowlane oraz nie dopełnili obowiązków przy budowie domu na ul. Łotewskiej, za to zapłacą grzywny w wysokości po 2 tys. zł.

PÓŁ ROKU WCZEŚNIEJ

„niż zaplanowano, oddana będzie do użytku po kapitalnym remoncie Łaźnia Miejska przy ul. Mickiewicza. Przewidywano zakończenie remontu w 1966 roku. Starasiem wykonawców Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych we Wrocławiu i Spółdzielni Wielobranżowej w Legnicy — termin ten skrócono o pół roku. Łaźnia czynna będzie w połowie przyszłego roku.

NOWE KIEROWNICTWO ZP ZMW

Po IV zjeździe legnickiej organizacji ZMW i wyborach nowych władz, na czele Zarządu Powiatowego ZMW stanęli: przewodniczący — Michał Kwaka, nauczyciel Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Wądrożu Wielkim, zastępca przewodniczącego — Franciszek Szlapiński, nauczyciel Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy, sekretarz — Tolesław Ciełicki, sekretarz Prez. GRN w Bedkiszowie Wielkim.

2800 legitymacje członkowskie otrzymała Henryka Krawczyńska, uczennica Technikum Ekonomicznego CRS.

Z OPÓŹNIENIEM

Zgodnie z planem na rok bieżący Legnica przybyło miało 604 lub 613 mieszkań z nowego budownictwa MRN. W ciągu trzech kwartałów oddano do użytku 395 izb (191 mieszkań) w budynkach przy ul. Rosenbergów, Łotewskiej i w Rynku. Nie zdołano w terminie ukończyć bloków przy ul. Ulańskiej i Piekarskiej. Przeciętnie przedsiębiorstwa budowlane spóźniają się o dwa miesiące, co utrudnia przygotowanie tak zwanych stanów zimowych na okres zimy. Przy ul. Chojnowskiej i Woniuszki doprowadzono budowę zajezdni do pierwszej kondygnacji.

Opóźnienia w budownictwie mieszkaniowym spowodowane są reorganizacją LPB oraz tym, iż w Legnicy nie stosowano dotychczas na większą skalę budownictwa uprzemysłowionego.

TEMAT — REZULTATY WYBORÓW

18 listopada w sali MRN odbyło się spotkanie środowiskowe pracowników legnickiej służby zdrowia z rodzinami. Tematem dwugodzinnej dyskusji była realizacja wniosków i postulatów wyborczych z dziedziny służby zdrowia. Sporo czasu poświęcono również zagadnieniom związanym z wprowadzeniem od roku 1967, tzw. czynnego porodnictwa.

„WIELKA SOWA" DLA KLASY Xa

W I Liceum Ogólnokształcącym w dniu 17 listopada odbyła się mała uroczystość. Dokonano tu podsumowania wyników nauczania w pierwszym okresie nauki, w bieżącym roku szkolnym. Najatrakcyjniejszym punktem 3-godzinnego programu było wręczenie „Wielkiej Sowy" — nagrody przechodniej dla klasy przodującej w nauce. Symbolizują sowę, siedzącą na grubych foliałach, otrzymała klasa Xa. Przyznano także 37 odznaczeń indywidualnych w postaci „Srebrnych Sów" przechodnich. Największa ilość odznaczeń, bo aż 14, przypadła uczniom klas X. Osmacy „najlepiej" 10, dziewiątacy — 8, a dwie klasy jedenaste w sumie pięć odznaczeń.

J.

Odpowiedzi redakcji

Tadeusz Dziuka, Legnica — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Legnicy zawiadamia, że usterki po remoncie kapitalnym w Pana mieszkaniu zostały usunięte, majstrowi zaś udzielono ustnego upomnienia.

Mieszkańcy ul. Łotewskiej nr 31, Legnica. — Dyrekcja MZBM informuje, iż po wielokrotnych interwencjach w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodno-Kanalizacyjnym, przewody kanalizacyjne w naszym budynku zostały naprawione.

Władysław Pięk, Legnica. — ADM nr 6 wyjaśnia, iż roboty przy wymianie wod. w Pana budynku przerwane zostały ze względu na powstałe awarie przewodów wodociągowych. Ponadto kierownik ADM nr 6 informuje, iż w miesiącu wrześniu zatrudniał tylko jednego hydraulika.

Zofia Smolińska, Legnica. — Sprawa Pani skierowana została do Prezydium MRN w celu wydania ostatecznej decyzji.

Franciszek Mulka, Legnica. — ADM nr 14 wyjaśnia, iż naliczając czynsz, stosował się do Zarządzenia Min. Gosp. Komunalnej z dn. 23 VIII. 1963 roku, nr MB. IV. 2795/65. Na podstawie tego zarządzenia mieszkanie Pana potraktowano jako wyposażone w łazienkę, mieszkanie od taku, że posiadł Pan koszty jej zainstalowania.

J. Szerszeń, Legnica. — ADM nr 7 wyjaśnia, iż omyłkowo naliczono Panu czynsz w wysokości 3 zł, 65 gr. za m. kwadratowy plus 10 proc. dodatku za śródmieście. W związku z powyższym w dn. 29. XI. dokonano zmiany stawki czynszu na 3 zł, 20 gr.

Józef Rogoziński, Legnica. — MZBM wyjaśnia, iż po pondwnym dokonaniu pomiaru mieszkania oraz obliczeniu wysokości czynszu ustalono, iż jego wysokość zgodna jest z powierzchnią mieszkania.

Zenon Walencik, Legnica. — Prosimy o przybycie do redakcji w celu zapoznania się z treścią obszernego wyjaśnienia dyrekcji MZBM.

Teodor Binko, Legnica. — Odpowiedź Wydziału Spraw Lokalowych Prez. MRN jest następująca: „Likwidowanie garażu w komórce uzaliczione jest od posiadania pomieszczeń zastępczych. Wydział nie dysponuje takim pomieszczeniem. Sprawa Pana zostanie rozpatrzona jedynie przytywnie z chwilą uzyskania innego pomieszczenia na garaż.

„Dziki" lokator

Zdawałoby się — sprawa jasna i prosta. Obtarczyłoby Borucińskiemu komisyjnie przydzielony mieszkanie w budynku zakładowym. Wydział Spraw Lokalowych wydał na nie nominację. PKS, którego ob. Boruciński jest pracownikiem, obiecał pomoc przy przeprowadzce. Niby wszystko w porządku, a jednak...

W przypadkiem Borucińskiemu lokal mieszkalny już uparty lokator. Bezpanowie, na „dziko" — ale mieszka.

Na temat ośmiuji sążnio kilka metrów kwadratowych pójścia, zabrano kilka cennych podarunków sołtrarzom KP, przewodniczącemu Prezydium MRN, kierownictwu Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców, a nawet CRZZ.

Dyrektor PKS bezradnie rozkłada ręce. Co tu robić — rad by wolał jak najdalej od ostrego uparty lokatora, którema niebezpieczne obiecał kiedyś mieszkanie. Od tej obietnicy wszystko się zaczęło.

A było tak: 10 listopada ukończono kapitalny remont i przebudowę budynku mieszkalnego w Jandzach PKS przy ul. Okrężnej 21. Roboty budowlane zlecono Zakładowi Usług Budowlanych PZGS w Legnicy. Na podstawie umowy. Inspektorem nadzoru technicznego był pracownik PKS, ob. Leonard Ciowacki, kierownik działu kapitalnych remontów. Przyjął ten obowiązek, gdyż dyrektor PKS obiecał mu, iż w nowym budynku otrzyma mieszkanie w pierwszej kolejności.

Dyrektor nie wiedział, że ob. Ciowacki mieszka z rodziną w ich 4-pokojowym mieszkaniu w prywatnej willi.

Ciowacki bezbożnie wysłał również pisemne zezwolenie PZGS upoważniające go do zamieszkania na czas budowy w jednym z wcześniej wykończonych mieszkań (w tym udaniu, na które przydział otrzymał on. Boruciński), mieszkanie zajęte przez Ciowackiego znacznie rozni się od wcześniejszym. „Tymczasowy" lokator na własną rękę położył przesunął ściany, dyskretnie pochować uszeliście przewody i rury c.o. itp. Jako pozsiadacz samochodu zatroszczył się także (choć w kostarzyście i dokumentacji tego nie przewidywano) o wybudowanie dwóch garaży. Jednym słowem — wiadomo i czuje się jak gospodarz. Dobrodziejstwo mieszkania, choć metraż zwiększił przeszło powierzchnię przysługującą Borucińskiemu małżeństwu.

Na skutek licznych interwencji prezes PZGS wystosował do Ciowackiego pismo, nakazując zaniechanie na zwiększanie w budynku przy ulicy Okrężnej 21. z terminem do 10 października br. Jednocześnie rada zakładowa PKS przedstawiła stanowi dyrektorowi pismo dotyczące skandalicznego postępowania lokatora (pisma tego dyrektor nie podpisał).

Wobec niezłomnego uporu „dzikiego" lokatora, zakładowa komisja mieszkaniowa PKS postanowiła wyjść na kompromis, proponując mu w tym samym budynku mieszkanie równoprzeciwne. Proponująca ta spotkała się jednak z odmową.

Członkowie rady zakładowej postanowili siłą zmusić opornego do opuszczenia mieszkania. Zwiększono niebie Borucińskiego (mieszkającego dotąd wraz z żoną i dwojgiem dzieci w jednym pokojowym pokoju) i zaczęto wnosić je do mieszkania przy ul. Okrężnej.

I tu zaczęło się.

Ciowacki pobił ustępującego wejść do mieszkania Borucińskiego, zamknął w przedpokoju jego żonę i dzieci i udał się do wkładu „po sprawiedliwość".

Rodzinę Borucińskich przygarnęła sąsiedzi Ciowackich. Dużo liczne rodziny gnieżdżą się w czterech mieszkaniach tylko dlatego, że „dziki" nie chciał za usługą ani racji, ani prawa, robić co chce.

Czy wykiwaterowanie „dzikiego" lokatora jest u nas istotnie sprawą aż tak skomplikowaną i ryzykowną, że trzeba tym obsorbować władze miejskie, polityczne i związkowe?

Maja

Lech Niechcicki

JAJKO KOLUMBA

Historja tego projektu racjonalizatorskiego jest prosta, ale bardzo długa. Przed 4 laty odbudowano Zakład Wyrobów Kamionkowych i Szkłarowych w Bolesławcu, jednakże nie zapewniono dla niego zapłacza surowcowego. W rezultacie w zakładzie od potrzeb, glinę różnych gatunków sprowadzano z kilku kopalń, niekiedy z odległości kilkuset km (np. Suchedniowa w woj. kieleckim). Tym samym koszty transportu gliny były odpowiednio wysokie.

PODCZAS zwiedzania kopalni gliny w Jaroszowie odległym zaledwie o kilkadziesiąt km, kilku pracowników zakładu — kierownik laboratorium, Teresa Traszczka, główny technolog, Ernest Ratajski i kierownik zakładu kamionki, Gustaw Cluszek, stwierdzili, że stosunkowo dobrą glinę wydobywaną w tej kopalni, wysypuje się na hałdy.

Owa trójka postanowiła przeprowadzić próby zastosowania tej gliny w produkcji mieszając ją w odpowiedniej proporcji z innymi gatunkami. Wyniki potwierdziły przypuszczenia autorów pomysłu. Glina niskogatunkowa, zafeilazona z Jaroszowa, okazała się bardzo przydatna do produkcji wyrobów zakładu w Bolesławcu. Niektóre partje były rechalowane były nawet wyższe od uzyskiwanych przy dotychczasowych glinach. Poza tym, za zastosowaniem tej gliny przemawiały inne czynniki: niewielka odległość od zakładu, zagwiniemie dostawa gliny do 1961 r. (która ceną, wynosząca zakład chemiczny. Ponadto z uwagi na sposób wydobycia glina jaroszowska nie wymaga dodatkowego rozdrabniania. Stąd dodatkowe korzyści — mniejszy udział robotczny.

Odpowiedni wniosek w tej sprawie przesłano do Zjednoczenia w połowie 1962 r. Komórka Wynalazczości i Racjonalizacji do projektu z Bolesławca ustosunkowała się negatywnie, motywując to tym, że zachodzą trudności w otrzymaniu potrzebnej ilości gliny z Jaroszowa (?), jako też z tym dużo tysięcy zastosowania jej w produkcji.

Zespół odwołał się od tej decyzji do rzeczoznawcy Zjednoczenia wskazując na duże korzyści wynikające z zastosowania do produkcji gliny z Jaroszowa (ta glina jest tańsza o 450 zł za tonę) i prosił o wypłacenie im jakiego wynagrodzenia. Ponieważ w sprawie pierwszej decyzję, zespół zwrócił się do Wok. Biuro Technologii i Racjonalizacji we Wrocławiu komisja pieradnicza stwierdziła, że w świetle przepisów projekt należy uznać za wniosek racjonalizatorski i przyznać autorom odpowiednie wynagrodzenie.

Tym bardziej, że zakład w stosunku rocznym uzyskuje około 700 tys. zł. oszczędności. Jednocześnie poprawiły się efekty ekonomiczne w kopalni w Jaroszowie.

Sprawa znalazła się ponownie w Zjednoczeniu. Komisja wynalazcze ści stwierdziła, że „projekt nie wprowadza żadnej zmiany technologii w zestawie masy (kamionkowej), w rezimie technologicznym zakładu". Wniosek o odrzucenie projektu podtrzymano.

Tym razem zespół odwołał się do Komisji Rozjemczej przy Urzędzie Patentowym. Komisja ta w czerwcu br. uznała projekt za wniosek racjonalizatorski. Opinja ta przesądziła sprawę. Autorzy projektu oczekują na wypłacenie wynagrodzenia.

W ROZMOWIE powiedzieli, że tego rodzaju stanowisko wobec racjonalizacji zniechęca ludzi do usprawniania produkcji. Jeśli uparcie domagali się wynagrodzenia, to tylko dla satysfakcji osobistej i moralnego zadośćuczynienia.

W przypadku tego projektu, z natury bardzo prostego, sprawa mają jak z jajkiem Kolumba. Postawienie jajka pionowo było problemem do czasu, gdy Kolumb „osadził" je na zgniecionym końcu. Wynalazek, czy projekt racjonalizatorski nie musi polegać na skomplikowanym rozwiązaniu jakiegoś szczególu technicznego. Tak właśnie była w przypadku wprowadzenia do masy kamionkowej gliny z Jaroszowa. Uzyskane efekty ekonomiczne są bezsporne.

Stanowisko Zjednoczenia w tej sprawie ma, mom. zdaniem, głębsze podłoże. Na wstępie wspomniałem, że odbudowanemu zakładowi w Bolesławcu nie przygotowano zaplecza surowcowego. Być może zapomniano o tym. Nie to jest istotne. Wtedy gdy stwierdzono, że brak jest potrzebnego surowca, zdecydowano się na budowę kopalni gliny w Zebrzydowej. W obszarze o surowiec z tej kopalni miała rozwijać się produkcja w ZWKiS. Budowę rozpoczęto na parę miesięcy przed zgłoszeniem projektu wykorzystania gliny jaroszowskiej. Gdy wniosek wpłynął do Zjednoczenia, zbudowano już drogi dojazdowe w kopalni. Wydano kilka mln. zł.

Przypuszczam, że Zjednoczenie nie chciało się wyzdywać z rozpoczętej budowy kopalni i m. in. dlatego niechętnie ustosunkowało się do wniosku racjonalizatorskiego. Jego przyjęcie pod znakiem zapytania stawiało celowość budowy kopalni. Czy chodziło o zachowanie twarzy? Trudno dociec. Faktem jest, że na zbudowanie kopalni w Zebrzydowej wydano ponad 33 mln. zł. Słyszałem opinię, że nie jest potrzebna. Dodać trzeba, że glina z Zebrzydowej jest droższa od jaroszowskiej. ZWKiS nie stąd tym samym zainteresowane jej stosowaniem.

SPRAWOM tym nie bez przyczyny poświęcamy tak wiele uwagi. Jest to przykład niewłaściwego gospodarowania posiadanymi surowcami. Wbrew nawoływaniom do oszczędności surowca, zestępowanie dwóch tańszymi itd. — apele te nie zawsze znajdują odzew nie tylko na szczeblach najniższych. Dostrzeże tu można brak koordynacji pomiędzy zjednoczeniami i resorjami.

W Jaroszowie wydobywana glina niższych gatunków składana była na hałdy. Zmieszana z ziemią przestawała stanowić jakościowie wartość jako surowiec. Podobnie sprawa przedstawia się w Turoszowie, gdzie wszelkie surowce spotykane w nadkładzie, nad pokładami węgla, wyrzuca się na hałdy. Spotyka się tam gliniki szlachetne, bardzo poszukiwane. Ale to nie obchodzi ani wykonawcy ani inwestora. Oni wykonują to, co do nich należy. Tymczasem inny resort z braku surowców, musi inwestować, wkopywać się w ziemię, by wydobyć to, co mu potrzeba. Na te cele wydaje się wiele pieniędzy. A wystarczyłoby po prostu segregować surowce wartościowe i przekazywać je do dyspozycji tym, którzy odczuwają ich brak. Wydatki na przetwarzanie surowców byłyby na pewno mniejsze, niż na budowę nowego obiektu. Ile można byłoby w ten sposób zaoszczędzić pieniędzy. Przykład ZWKiS jest tego najlepszym dowodem.

Problem wymaga generalnego rozwiązania. Pewną próbę podjął już resort chemii, który wydaje biuletyn informacyjny o posiadanych surowcach odpadowych. Stawia się je do dyspozycji, do dalszego przetworzenia, innym zakładom przemysłowym. ZWKiS korzystał z zawartych tam informacji. Do tego czasu np. zakład stosował sól kuchenną po 510 zł za tonę. Musiał stosować, albowiem nie miał możliwości otrzymania soli przemysłowej. W biuletynie znaleziono odpowiednią pozycję.

Zakład w Chorzowie proponuje różnym odbiorcom sól odpadową w ilości 6 tys. ton rocznie po kilkadziesiąt zł za tonę. I znowu ZWKiS zaoszczędzą wiele tysięcy zł. I znowu będzie problem z wynagrodzeniem.

Wydaje się celowe wydawanie podobnych biuletynów przez wszystkie resorty. Gdzieś znaleźć się winno miejsce na informacje o spotykanych surowcach, które mogą zainteresować różne zakłady przetwórcze. Koszty niewielkie, a korzyści ogromne. To, co czyni się dotychczas w tym zakresie, jest zupełnie niedostateczne.

Lech Niechcicki

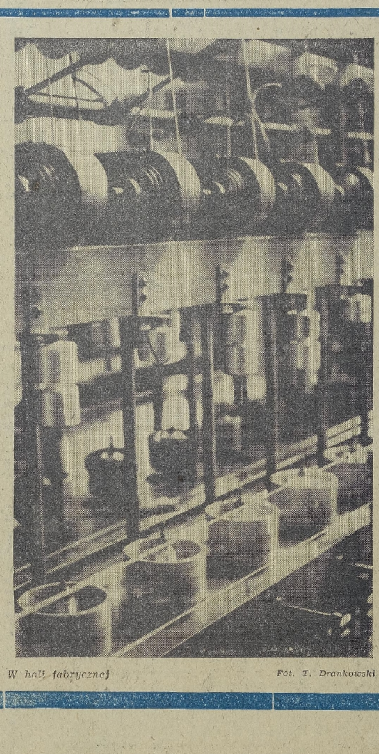

W hali fabrycznej — Fot. T. Drankowski

Śladem krytyki

• O promieniach X • Jeszcze o chlebie • Mleka jest pod dostatkiem

PREZYDIUM MRN w Legnicy odpowiedziało na artykuł „Zapomniane promienie X" pismem następującej treści:

„... Warunki lokalowe Poradni Przeciwgruźliczej mieszczą się w budynku przy ul. Powstańców 9 istotnie są trudne i budynek ten nie nadaje się do remontu i odbudowy ze względu na jego całkowite prawie wyeksploatowanie pod względem technicznym.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej jeszcze w roku 1963 postanowiło przeznaczyć na nową siedzibę poradni budynek przy ul. Bułgarskich. 3. Dokumentacja projektowo-kosztorysowa na kapitalny remont i adaptację wspomnianego obiektu została już sporządzona, zapewniono również finansowanie robót z funduszów SPOS i Wojewódzkiego Komitetu Walki z Gruźlicą. Roboty te umieszczone w portfelu zleceń Spółdzielni Pracy Inżynieryjno-Budowlanej (SPIB) zostaną rozpoczęte w I kwartale 1964 roku z przewidywanym terminem zakończenia w II kwartale 1967 roku. Do tego czasu Poradnia Przeciwgruźlicza będzie użytkowała zajmowany obecnie obiekt przy ul. Powstańców 9, gdyż Prezydium MRN nie ma żadnych możliwości przydzielenia pomieszczenia zastępczego. Ustalono równocześnie, że aparat rentgenowski zainstalowany w parterowych pomieszczeniach normalnej zostanie bezzwłocznie w obiekcie

WIADOMOŚCI ZAGŁĘBIA

Realizują uchwały IV Plenum

Górnicy przed nową pięciolatką

Niełatwe zadanie przypadło w udziale w bieżącej pięciolatce w nowym Zagłębiu Miedziowym górnikom z przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi — zgłębić 11 przodkami „Lubina" i „Polkowic" 5830 mb. szybów.

KIEDY w 1960 roku rozpoczynało tu pracę 32 ludzi, nikt nie sądził, że w tej batalii o miedź przyjdzie rozwiązać tysiące problemów — forsować warstwy zawodnione, plastyczne, trudno „poddające" się cementacji.

Dzisiaj tylko w produkcji podstawowej PBKRM zatrudnia 1300 ludzi i 150 osobową kadrę inżynieryjno-techniczną.

Wszyscy uczyli się niemal od podstaw trudnej sztuki głębienia szybów na nie stosowanych dotąd głębokościach w warunkach trudnych pod względem hydrogeologicznym. Jeśli mimo tych trudności stosuje się tu dziś na szeroką skalę nową myśl techniczną (ładowarki KS-2 u, samowyładowcze kubły, wysokie na 5 metrów szalunki ślizgowe, wielopodestowe pomosty wiszące itp.) jest to w głównej mierze zasługą właśnie tej młodej, ofiarnej kadry i kierownictwa przedsiębiorstwa.

W porównaniu z 1961 rokiem wzrosła tu dzisiaj wydajność mierzona w metrach na tak zwaną jedną robocze-dniówkę aż o 70 proc., a średni miesięczny postęp w głębieniu szybów z 25,6 mb. do 38,9 mb. Dzięki temu, jak już informowaliśmy, Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi mogło już 3 bm., a więc na dwa miesiące przed terminem zameldować o zrealizowaniu zadań bieżącej pięciolatki.

Nie fetowano jednak wielkiego sukcesu. Pomyślano przede wszystkim o tym, jak najlepiej i najsprawniej wykonać przyszłe zadania nowej pięciolatki. PBKRM ma dokończyć budowę wszystkich szybów „Lubina" i „Polkowic". Zgłębić – 2000 bm. szybów oraz wybudować aż 100 km chodników.

Sprawa ta nie jest łatwa. Nie rozwiąże jej przecież fakt, że w przyszłej pięciolatce załoga przedsiębiorstwa liczące dzisiaj 2 tysiące ludzi, zwiększy się o 3 tysiące nowych, a kadra inżynieryjno-techniczna o 300 osób. Zdają sobie z tego dobrze sprawę w PBKRM.

Ostatnio odbyło się tu otwarte zebranie organizacji partyjnej, na którym zastanawiano się głównie, bazując na uchwałach IV Plenum, nad pograwieniem gospodarności przedsiębiorstwa.

Podstawą do niezwykle ożywionej dyskusji był referat naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa inż. inż. **Włodzimierza Grodzickiego** oraz wystąpienie sekretarza KZ PZPR tow. **Stefana Flebiga.**

Postanowiono m. in. przejść na całkowity wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy, przywiązując wiele uwagi ocenie ekonomicznej postępu technicznego. Mówiono także o konieczności powołania w LGOM resortowego przedsiębiorstwa transportu, uruchomienia bocznic przemysłowej linii kolejowej, postanowiono wprowadzić w najbliższym czasie zmiany w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa. Powoła się m in. głównego ekonomistę, któremu powierzy się komórki zatrudnienia, planowania, rozliczenia materiałowego...

Postanowiono również wnikliwiej niż dotychczas zwrócić uwagę na te wszystkie sprawy, którym na imię **informacja robotnicza.** O problemach nurtujących przedsiębiorstwo będzie się na bieżąco informować załogę.

Wszystkie wnioski i postulaty złożone dotychczas przez administrację przedsiębiorstwa, jak również szeregowych robotników, podda się szczegółowej analizie. W związku z tym przy KZ PZPR powstanie zespół ekonomistów i zespoły, które przeanalizują wnioski, sprawdzą ich przydatność i celowość w indywidualnych rozmowach z szeregowymi pracownikami przedsiębiorstwa.

Słowem, w PBKRM obrano już kierunek na nową pięciolatkę. Jego celem jest poprawić gospodarność przedsiębiorstwa.

R. N.

listy z terenu

Ślizgawica

Szanowny Panie Redaktorze!

Kiedy to pierwszych „białych dniach" tegorocznej zimy jadaliśmy po miastach Zagłębia przekonaliśmy się, że pracownicy rejonu eksploatacji dróg publicznych i miejskiej służby drogowej są znowu „zaskoczeni" zimą. Na chodzących drogach zdarzały się liczne wypadki, wiele kursów autobusowych PKS odwołano. Widziałem jak na trasie Legnica – Jawor jednym samochodem wożono i sypano piasek w tempie ślimacznym. Podobnie było w powiecie złotoryjskim, lubińskim i bolesławieckim.

Niebezpieczne było chodzić po „deptakach" Złotoryi, Bolesławca i innych miast. Wielu przechodniów „łapało zajęcz", a niekiedy potrzebna była interwencja lekarzy. Pogotowia Ratunkowego.

Pracownicy miejskich służb drogowych zaczęli posypywać piasek na chodnikach dopiero w drugim lub trzecim dniu po opadach śniegu.

Panie Redaktorze, czy dożyjemy jeszcze czasów, kiedy zima nie będzie mogła nas „zaskoczyć"?

Z poważaniem

ŻYCZLIWY

PTTK w Bolesławcu nie próżnuje

Oddział Powiatowy PTTK w Bolesławcu może się poszczycić poważnymi osiągnięciami W tym roku zorganizowano około 300 wycieczek krajoznawczych dla przeszło 15 tysięcy osób. Za pośrednictwem PTTK ponad tysiąc osób korzystało z wycieczek do Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W porównaniu do ubiegłego roku ilość ta wzrosła o 40 proc.

Kołex, prowadzony przez oddział PTTK, sprzedał turystom zarnitisi wartości 200 tysięcy złotych oraz bilety do miejscowych kin za 600 tysięcy zł.

W Klubie Turysty wyświetlono ok. 40 filmów o tematyce krajoznawczej, zorganizowano 15 spotkań z ciekawymi ludźmi oraz wygłoszono 40 odczytów. Przy Klubie czynna jest biblioteka licząca przeszło 200 tomów.

Mimo niewątpliwych osiągnięć, bolesławieckie PTTK mogłoby zrobić znacznie więcej. Zagraniczni turyści z Austrii i NRD mogą w miejscowym oddziale Narodowego Banku Polskiego wymienić walutę tylko do godz. 12. Warto więc uruchomić punkt wymiany waluty w Kiosku PTTK, który czynny jest codziennie do godz. 16. Kiosk warto też zaopatrzyć w większą ilość pamiątek ze wszystkich regionów naszego kraju. Można tu również wprowadzić — dla wygody turystów — przedsprzedaż biletów kolejowych i autobusowych.

(lemil)

Ratusz w Lubaniu. *Fot. T. Drankowski*

Nowe władze PKPS w Złotoryi

W Złotoryi odbył się ostatnio zjazd powiatowy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. W czasie obrad ocenione dotychczasową działalność Komitetu, wybrano dwie władze oraz nakreślono zadania na przyszłość.

Od ostatniego zjazdu, który odbył się w czerwcu 1962 r. dochody oddziału PKPS wyniosły 559.800 zł, a wydatki – 595.140 zł. Na dochody pieniężne składają się dotacje wojewódzkie i powiatowe oraz składki od członków wspierających, którymi są składy pracy, instytucje i organizacje społeczne. Prócz tego ludność zbierała na rzecz PKPS płody rolne i odzież.

Stałą opieką ze strony oddziału powiatowego PKPS w okresie sprawozdawczym objęto było 1720 osób. Wydawano im odzież, paczki żywnościowe oraz bony obiadowe.

Dużą zasługą oddziału jest otwarcie klubu rencistów w Złotoryi przy ul. Konopnickiej. Najwięcej pieniędzy na ten cel wyasygnowały Kopalnie Miedzi i „Nowy Dziedzic", a ekipa Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych wyremontowała pomieszczenie klubu.

Na zjeździe wybrano nowe władze. Przewodniczącym został Tadeusz Blachura – sekretarz Prezydium PRN, zastępcą Wojciech Jankowski – rzeźbiarz, a sekretarzem Halina Rudnicka – Powiatowy Opiekun Społeczny przy PRN.

Dobrze by było, gdyby każdy zakład miał się członkiem wspierającym PKPS i opłacał składki rocznie. W br. tylko Związek Nauczycielstwa Polskiego przekazał 500 zł.

(L. M.)

W kolizji z prawem

KRADŁI SZHETANĘ

Prokurator Powiatowy w Jaworze aresztował dwóch bytnych pracowników Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Paszowicach — **Jana Kwiatkowskiego i Mieczysława Behacza.** Zarzuca się im, że jako konwojenci OSM, w porozumieniu z dyspozytorem, ukradli 20 litrów śmietany. W celu zamaskowania przestępstwa wlali do baniek zwykłe mleko. Straty wynosiły około 7 tysięcy złotych.

Na kradzieże mleka i śmietany, łącznej wartości 2.138 zł — przyłapany został drugi konwojent, Kazimierz Żybowski, którego osadzono w areszcie.

Z ZAGRANICZNEJ PACZKI

Na 1 miesiąc więzienia, 500 zł grzywny i utratę praw publicznych na dwa lata skazał Sąd Powiatowy w Złotoryi 21-letnią Stefanię Tyrpek.

W akcie oskarżenia zarzucono jej, że jako pracownica Urzędu Pocztowego w Chojnowie, ukradła z zagranicznej paczki 3 swetry damskie, raszuty i pas do pończoch. Łączna wartość przedmiotów — 1.956 zł.

OBROTNY

Michał Szczygieł dokonał trzy kradzieże. We wsi Słup jednemu z rolników ukradł zegarek i 3.000 zł. W Małkowicach skradł dwie opony samochodowe, a w Grabach (pow. świdnicki) przywłaszczył sobie garderobę wartości 2.200 zł. Szczygieł siedzi w areszcie tymczasowym oczekując na rozprawę.

FAŁSZOWAŁA RACHUNKI

Przed Sądem Powiatowym w Złotoryi odpowiadała 26-letnia Genowefa Krupińska. Jako księgowa gospodarstwa pomocniczego Okręgu Pracy w Wilkowie zagarnęła 3.138 zł. Nadużyć dokonywała nie odprowadzając w całości do Kasy pieniędzy za sprzedane kwiaty. Ponadto fałszowała rachunki wystawiane na zakup różnych towarów.

Sąd skazał Krupińską na dwa lata więzienia, tysiąc złotych grzywny i na dwa lata pozbawił ją praw publicznych.

POWIESIŁ SIĘ

18-letni Henryk Lis z Paszowic dokonał samobójstwa. Powiesił się na gałęziach jabłoni w sadzie swego sąsiada. Dochodzenie prowadzi Komenda Powiatowa MO w Jaworze.

PIJANY NA ROWERZE

Grzywną 500 zł ukarało Kolegium Karno-Administracyjne Powiatowe Rady Narodowej w Bolesławcu 25-letniego Stefana Polewczyka. Był on pijany i jechał na rowerze. W dodatku wiózł dwoje małych dzieci, jedno w koszyku, drugie na ramie.

„LEWY" TOWAR?

Prokurator Powiatowy w Złotoryi aresztował 32-letniego Zygmunta Barzka, kier. sklepu GS w Nowym Kościele. Zarzuca się mu, że przechowywał w sklepie towar niewiadomego pochodzenia wartości 209.477 zł. Były tam ubrania męskie, buty lakowe, płaszcze, guzdi, dywany, guma galanteryjna, pepelina itp.

L.M.

Podwoją produkcję

Mechaniczne Zakłady Produkcyjne WZGS produkują urządzenia dla sklepów i kantaraś. Wytwarza się tu wszelkiego rodzaju regały na towary przeznaczone dla sklepów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi, gondole, gablety itp. Ktoś w szczytach to było wytłumaczone z drzewa, ale od dwóch lat podstawowymi surowcami są metale i płyty z tworzyw sztucznych. Drzewo jest tylko uzupełnieniem.

Roczna wartość produkcji zakładu wynosi 15 milionów złotych. Plan roczny wykonano już w październiku br. i do końca roku zakład wygoni dodatkowo wiele urządzeń wartości około 5 milionów złotych. Urządzeniami wykonanymi w tym roku w Jaworze można kompletnie wyposażyć około 1.800 sklepów i kawiarń miejskich.

Urządzenia produkowane w zakładach cieszą się dużym powodzeniem w całym kraju. Od trzech lat są one wysyłane na Jedenastu Targach Krajowych w Poznaniu. Niedawno Ministerstwo Handlu Wewnętrznego przyznało za te wyroby srebrne medale. Nie dziwnego, że dziś produkcja w przyszłym roku (wartość około 25 mln złotych) już jest zakładana przez WZGS-y.

W zakładach pracuje 76 osób. Dwie brygady uzyskały tytuły „Brygada Pracy Socjalistycznej".

Jedna z nich zdobyła złoty medal, druga srebrny.

Pomyślne są perspektywy rozwoju zakładu na następnej 5-latce. Od roku będzie się prowadzić systematyczną rozbudowę, podstawą nowe udziału, związany się produkcją i zatrudnienie. Już w trzecim przyszłym roku uruchomiony będzie istniały oddział galwanizacyjny (niklowania). Obecnie prace dokumentacyjne trzeba zlecać innym zakładom własnej niklowni obniży się koszty i przyśpieszy produkcję.

Do końca 1966 roku podwojona zostanie produkcja i zatrudnienie wzrośnie o około 100 osób.

LESŁAW MYLLER

Bolesławiec

ŚLIZGAWKI NA ULICY

Na jezdniach i chodnikach ulic można spotkać setki ślizgających się dzieci. Zabawa może się skończyć źle. O budowie lodowiska mówi się tu od dawna, ale długa jest droga od projektu do realizacji. Czy nie można po prostu wykonać kilka prowizorycznych lodowisk na boiskach i w ogródkach jordanowskich? Rodzice chętnie wykonają je w czynie społecznym, trzeba tylko odrobiny inicjatywy.

ZBUDUJĄ DOMKI

W miejscowości Gromadka powstała już spółdzielnia mieszkaniowa. Będzie ona jednak inna niż ta, która działa w stolicy powiatu. Spółdzielnia w Gromadce, która otrzymała nazwę „Metalowiec", zajmie się budową domków jednorodzinnych. W następnej 5-latce zbuduje się tam 125 takich domków.

BRAK FOLDERÓW

Lato br. wydano dziesiątki folder o Bolesławcu i okolicach. Można go już nabyć w kioskach PTTK i niektórych kioskach „Ruchu". Nie kupicie jednak tej publikacji w księgarni „Domu Książki". Miejscowy oddział PTTK zwrócił się do dyrekcji „Domu Książki" we Wrocławiu z propozycją przyjęcia folderów do sprzedaży w księgarni. Niestety „Dom Książki" nie nadesłał nawet odpowiedzi.

CZY WIECIE, ŻE...

...w następnej 5-latce (za 2—3 lata) uruchomi się piąty urząd pocztowy? Placówka powstanie na nowym osiedlu w rejonie ul. Legnickiej.

Z WOKANDY KOLEGIUM

Grzywną 60 zł ukarało Kolegium Karno-Administracyjne PRN w Bolesławcu 23-letniego Wacława Stępnia. Jechał on pijany na motocyklu i nie posiadał pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Jawor

BRAWO DROGOWCY

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych zawiadomił, że już w dniu 28 października br. kamieniołomy „Rożów" wykonały roczny plan produkcji pospieszkowej. Do końca br. załoga zobowiązała się dać dodatkowo 2.700 ton kamienia, wartości ok. 25 tys. zł.

NOWY DYREKTOR FNR

Dotychczasowy dyrektor narzędny Fabryki Narzędzi Rolniczych, mgr inż. Mieczysław Starzewski, przeszedł do pracy w aparacie partyjnym. Jego miejsce zajął inż. Wiesław Szczypka, dotychczasowy główny inżynier. Na stanowisko głównego inżyniera powołano mgr inż. Jerzego Falkielicza.

300 TYS. ZŁ NA KLEWACIE

Powszechna Spółdzielnia Spożywców otrzymała ze „Społem" 300 tysięcy zł na nowe klewacie. Za pieniądze te jeszcze w tym roku odbudowi się klewacie na 35 budynkach sklepowych. Ponadto przebuduje się drzwi wejściowe do restauracji „Kolorowej".

UKRADŁI WÓDKĘ

Do sklepu monopolowego MHD włamali się złodzieje i ukradli kamień wódkę oraz spirytus wartości 15 tysięcy zł. Dochodzenie prowadzi Komenda Powiatowa MO.

Złotoryja

ROSNĄ SZEREGI PARTYJNE

Co roku wstępuje coraz więcej towarzyszy do Partii. W szeregi PZPR w powiecie złotoryjskim przyjęto blisko 450 osób. Wielu z nich to rówieśnicy Polski Ludowej, są także towarzysze liczący po 18 i 19 lat. Koleżanują się oni przeważnie z aktywistów Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiejskiej.

WĄTŁE PŁOMIENIE

Nasza czytelniczka Maria W., skarży się w liście na bardzo słaby dopływ gazu do mieszkań. Przy wątłym płomieniu obiad trzeba gotować nieraz przez kilka godzin. Co na to Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej?

ZAPOMNIELI?

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Wojeszycynie jest opiekunem miejscowej szkoły. PGR zobowiązał się pomocy naukowych oraz wykonać boisko sportowe. Jak dotąd nic nie zrobiono. Warto, aby pracownicy PGR-u wzięli przykład od rolników Wojeszyna, którzy bardzo chętnie pomagają swojej szkole.

NIEPOPRAWNY

Józef Kołodziej z Rząśnika lubi sobie popić. Któregoś dnia prowadził po pijanemu furmankę. Kolegium Karno-Administracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi skazano go na tysiąc zł grzywny. Ale ta kara nie odniosła żadnego skutku. Kilka tygodni później milicja znów złapała go pijanego na koźle. Tym razem musiał zapłacić 2 tysiące złotych grzywny.

(L. M.)

Lubin

REAKTYWOWANO

Specjalną uchwałą ZP ZNS reaktywowano Powiatowy Ośrodek Społeczno-Prawny.

W tej sprawie w dniu 22 bm. odbyła się specjalna narada, na której m. in. o roli i zadaniach Ośrodków Społeczno-Prawnych ZNS mówił przewodniczący WOSP, mgr Edward Pulli.

DZIEŃ NAUCZYCIELA

Niezwykle uroczyście obchodzono Dzień Nauczyciela. I tak, 250 nauczycieli z miasta i powiatu wzięło udział w akademii, która w dniu 20 bm. odbyła się w sali teatralnej KCHM. W. in. zasłużonym i długoletnim nauczycielom wręczono odznaczenia, dyplomy oraz nagrody pieniężne.

W godzinach wieczornych w czterech lubińskich szkołach odbyły się spotkania towarzyskie.

FEDRUJĄ NA MEDAL!

Jak już informowaliśmy, budowlezowie szybu F-2 z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi postanowili jeszcze w tym roku dojść do zlotu rudy. Dzielci górnicy z „Polkowic" zobowiązali się w związku z tym zgłębić w tym miesiącu aż 105 mb szybu.

Wszystko wskazuje na to, że przedsięwzięcie to zostanie zrealizowane z zawiązką. Oto na półmetku miesiąca górnicy z F-2 mieli już „za sobą" 62 mb.

BRAWO HARCERZE!

Z okazji Dnia Nauczyciela za sprawą Komendy Hufca ZHP, Zarządu Powiatowego ZMW zorganizowano wieczorek taneczny dla nauczycieli — aktywistów drużyn harcerskich i wiejskich.

Najlepszym wręczono nagrody pieniężne oraz mundury instruktorskie.

CZY WIECIE, ŻE...

...do Technikum i Zasadniczej Szkoły Górniczej uczęszcza aktualnie 1165 uczniów? Przewiduje się, że już w przyszłym roku szkolnym będzie ta 2000, a w 1968 — 2500 uczniów?

...Technikum i Zasadnicza Szkoła Górnicza w przyszłym roku szkolnym 1966/67 będzie dysponowały 600 miejscami w internacie?

(ren)

Problemy medycyny współczesnej

KŁOPOTY z bogactwem leków

Medycyna dysponuje coraz bogatszym arsenałem leków. Stale wprowadzane są do urzędowych lekospisów nowe farmaceutyki o coraz skuteczniejszym działaniu terapeutycznym. Ale – to druga strona medalu – lekarze obserwują zwiększające się liczbę przypadków powikłań będących konsekwencją stosowania leków, coraz częstsze reakcje alergiczne itp. Ktoś nawet potrafił obliczyć, że jeśli proces ten postępować będzie w takim tempie jak obecnie, to już w roku 2000 trzeba będzie otworzyć specjalne oddziały szpitalne, przeznaczone dla chorych z powikłaniami wynikłymi ze stosowania leków.

O powikłaniach w leczeniu farmakologicznym rozmawiamy z kierownikiem Zakładu Farmakologii Instytutu Leków – doc. dr Janem Venulekiem.

LEK – SUBSTANCJA OBCA

– Wszystkie leki – mówi doc. Venulek – są substancjami obcymi dla organizmu i zrozumiałe jest, że organizm stara się uzyskiwać ułatwi sobie pozbyć, a więc wydalić albo też zmniejszyć następstwa ich działania. Już dawno zauważono, że w miarę stosowania wielu leków trzeba z upływem czasu dla osiągnięcia tych samych efektów leczniczych zwiększać dawki leku. Podobnie jest zresztą z kokainą, nikotyną czy alkoholem. Kokainista, by uprowadzić się w stan upojenia, potrzebuje coraz większej dawki narkotyku.

Występuje więc zjawisko przyzwyczajenia się organizmu do leku – wyjaśnia doc. Venulek. Obserwacje kliniczne stały się bodźcem do przeprowadzenia badań laboratoryjnych tego zjawiska. Okazało się, że przyzwyczajenie do leku jest złożonym procesem uzmożnionym odtruwaniem organizmu. Jak wykazały bowiem badania biochemiczne, w miarę stosowania danego leku wzrasta aktywność odpowiednich enzymów, co w konsekwencji obniża skuteczność leku.

MEDYCZNE ŁAMIGŁÓWKI

Lekarz, wprowadzając obcą substancję do organizmu chorego, ma jakiś określony cel. Aje jest to cel lekarza, a nie... organizmu chorego. Tylko z punktu widzenia medycyny można więc mówić o lecznicze i ubocznych skutkach podawania leków. W rzeczywistości zaś każdy w zasadzie lek wprowadzony do organizmu działa wielokierunkowo. Im lek jest silniejszy – tym możliwości jego różnokierunkowego zadziałania są większe. W ostatnich latach pojawiły się na rynku leki o ogromnej wartości terapeutycznej, ale te same preparaty nieumiejętnie stosowane mogą być bardzo szkodliwe.

Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy chory przyjmuje równocześnie kilka leków. Wówczas każdy z tych preparatów wpływać może na losy drugiego. Wiadomo np. że niektóre leki wzmagające zmieniają działanie leków przeciwzkrzepowych. Takich sytuacji jest więcej. Są one częściowo znane z obserwacji klinicznych, ciągle o nich rozszerzają dowiadczenia laboratoryjne, ale ciągle jeszcze znajomość tych spraw jest niewielka.

Organizm człowieka jest niesłychanie skomplikowanym mechanizmem. Na dodatek sam proces chorobowy do takiego stopnia przestraja niekiedy czynności organizmu, że działanie niektórych leków może ulegać zmianie. Znany i brany pod uwagę przez lekarzy jest np. fakt, że u osób chorych na wątrobę działanie środków nasennych i wielkiego środków stosowanych do narkozy chirurgicznej jest uzmożone.

Ale rola wątroby w organizmie – mówi doc. Venulek – jest stosunkowo dobrze znana. Są jednak inne schorzenia, o których wpływie na działanie leku nie wiemy prawie nic.

JA MAM ALERGIĘ, TY MASZ ALERGIĘ...

Najczęstszą przyczyną powikłań w leczeniu farmakologicznym są reakcje uczuleniowe, alergiczne. Z uczuleniem na poszczególne leki spotykamy się coraz częściej. Wzrasta bowiem liczba kontaktów z bodźcami dla organizmu ludzkiego substancjami i długotrwałość tych kontaktów. Każdy powrót do leku, który już kiedyś był przyjmowany, zwiększa szansę wystąpienia objawów alergicznych.

Im większy ciężar cząsteczkowy ma dany lek – tłumaczy doc. Venulek – tym bardziej jest prawdopodobne wystąpienie po jego użyciu reakcji uczuleniowej. Alergie wywołują bodźce obce dla organizmu ludzkiego substancje białkowe będące, jak wiadomo, związkami wielkocząsteczkowymi.

Zrozumienie istoty powstawania odczynów alergicznych nie oznacza jeszcze, że tego typu reakcji polekowych można uniknąć. Spotykamy się z nimi coraz częściej i coraz bardziej utrudniają one prowadzenie kuracji. Zdarza się, że trzeba zrezygnować ze stosowania bardzo skutecznego leku tylko z tej przyczyny, że chory jest na ten preparat uczulony.

★

Nasza znajomość ubocznego działania leków, zwłaszcza starych, stosowanych od dawna, jak i nowych preparatów, jest jeszcze niepełna. Zdarza się nawet, że poznajemy je bardzo późno. Tak było np. z poczciwą aspityną, stosowaną w lecznictwie z pominieniem od około 60 lat. Dopiero niedawno stwierdzono, że przyczynia się ona może do powstawania krwawień z żołądka pokarmowego, uszodów żołądkowych itp. Nie zaczęły to jednak, że z wspomnianą aspityną, wyjątkiem, wypadnie jednak przyjmować ją w bogactwie, a więc rozdrabniając tabletkę w niewielkiej ilości wody.

Pamiętać jednak trzeba – konczy doc. Venulek – że każdych leków nie należy przyjmować bez wskazań lekarza. Tylko ostrożność i rozwaga, rezygnacja z jakże częstej jeszcze samowoli w przyjmowaniu farmaceutyków uchronić mogą przed wielu przykrymi, a często tragicznymi konsekwencjami nieodpowiedzialności.

HANNA ŁEWANDOWSKA

Kadr z filmu „Człowiek, który zabił Liberty Valance'a"

Na naszych ekranach

CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ LIBERTY VALANCE'A

FILM TEN, należy do najciekawszych reżyserskich osiągnięć Johna Forda. Reżyser ten — znany na całym świecie twórca westernów (w Polsce wyświetlany był „Dyliżans" i „Miasto bezprawia") odstąpił dlatego od swych dawnych zasad. W gatunkowych filmach Johna Forda rozlicze między dobrem a złem były wyraźnie określone. „Rozstrzyny bohater" wychodził zwycięsko ze wszystkich niebezpieczeństw, o nie pomawiał wiernej najprostszych zasadom moralnym.

„Człowiek, który zabił Liberty Valance'a", jest filmem o bardziej skomplikowanej problematyce moralnej, chociaż Ford nie rezygnuje dalej z ulubionej sytuacji fabularnej: małe miasteczko, opanowane jest przez bandę przestępców, zjawia się młody człowiek, który chce przeciwstawić się bezprawiu. Reżyser wychodzi od tej klasycznej sytuacji po to, by zaprezentować nowoczesnym schematom klasycznego westernu. Film ten jest właściwie w równej mierze westernem jak i kryminalnym filmem psychologicznym.

Obsada filmu mówi sama za siebie. Grają James Stewart, John Wayne, Lee Marvin, Edmond O'Brien — znani z wyświetlanych u nas filmów. Role kobiece kreują Vera Miles i Jeanette Nolan. Film realizowano w amerykańskiej wytwórni Paramount w 1962 r.

Na ekranie kina „Orzeszko" będzie wyświetlany do dnia 22 listopada br.

„CZŁOWIEK Z FOTOGRAFII"

POMIMO, że dwadzieścia lat minęło od czasu zakończenia ostatniej wojny, problematyka z nią związana wciąż uparcie przewija się przez literaturę, teatr, film.

„Człowiek z fotografią" (film jugosłowiański 1963 r.) również powraca tematyka do okresu okupacji.

Jest to dramat psychologiczny, w którym reżyser Vladimir Pogačić chce ukazać prawdę o krótkich czasach wojny — poprzez przeżycia jednostki, postawionej wobec wydarzeń przerastających jej dotychczasowy zakres doświadczenia życiowego, zmuszających do zajęcia określonej postawy, choć wybór jest przeważnie sprawą niezłomnie trudną.

Akcja filmu toczy się w Jugosławii, lecz film nie traci przez to nic ze swej aktualności dla naszych widzów. Sytuacje takie ba pewno działy miejsce w każdym okupowanym kraju.

Fabuła filmu jest do przedstawionej we włoskim stylu Roberlinego „Generał della Rovere". I tu przeciętny, skromny urzędnik dzięki podobieństwu do przywódcy ruchu oporu wpisany zostaje w trudną sytuację, z której jedynym honorowym wyjściem będzie czyn, który określa się mianem bohaterstwa.

Postać Zilki Taćka i „Białego" odtwarza w podwójnej roli Nikola Milić, w pozostałych rolach ulrymy Olivera Marković, Severina Bijelića i innych.

PO SKARBY ANDREA DORIA...

Statek podniesie... pianka

Nowa metoda podnoszenia zatopionych statków, która „zadebiutowała" równo rok temu, ma być niebawem znów zastosowana i to na poważniejszą skalę.

Przypomnijmy: przed rokiem naprzeciw ujścia dunajskiego wyszła morską do destynacji, zaopatrzonej Kuwejt w wodę, zatonął statek włoczący 5 tysięcy owiec. Przedsiębiorstwo ratownicze zażądały 6 miesięcy na podniesienie statku, a tymczasem — każdy dzień pogłębiał groźbę epidemii. Do pracy przystąpił Dunczyc, który zastosował rewelacyjną metodę i materiał piankowy posłyżył. Jak po włoczeniu do wraku 20 ton tworzywa, statek podniósł się, a po 4 tygodniach — był w stoczni. Tajemnica dwu w tym, że specjalny typ półsyntetu, stoczony do statku w formie kaloszek wraz z wodą i powietrzem, zwiększa 40-krotnie swą objętość przy spełnianiu.

W podobny sposób ma być w najbliższym czasie podniesiona „Andrea Doria", spoczywająca już ponad 9 lat u wybrzeży USA po zderzeniu ze szwedzkim statkiem pasażerskim „Stockholm". Przedsiębiorstwo ratownicze, które wykonało wszystkie prawa do statku od linii włoskich, ocenia wartość samego kadłuba na 15 milionów dolarów. W kasie statku zamknięte są kilkanoty i gotowe — w wanie kilka tysięcy kontenerów. Na statku znajduje się także znakomite dzieła sztuki, m.in. obrazy Rembrandta.

Wśród cennejszych przedmiotów ukrytych pod pokładami zatopionego statku, wymienia się także eksperymentalny samochód skonstruowany we Włoszech. Obiekt ten — mimo upływu 9 lat — interesuje nadal firmy amerykańskie. Chcą jego kupna wyraziła już firma Chrysler.

„Taśmowa" produkcja sera

Zespół technologów Związku Spółdzielni Mleczarskich dokonał ciekawego wyzalazku umożliwiającego produkcję sera systemem ciągłym. Agregat składa się z zasobnika na mleko, wymiennika ciepła oraz cylindra, gdzie przepływające mleko szybko krzepnie, wydzielając masę serową. Masa ta kierowana jest następnie do urządzenia odwadniającego i prasującego ser. W ten sposób produkuje się więc ser systemem taśmowym.

Nowa metoda zmienia powszechnie dotychczas stosowany w mleczarni sposób produkcji serów, zwiększając przetłoczność niewielkich nawet działów serowarskich. Pomysł zespołu technologów mleczarskich, oparty o analizę procesu krzepnięcia mleka, umożliwia produkcję sera przy stałym przepływie surowca. Schłodzone, pasteryzowane mleko, przeznaczone do przerobu, z dodatkiem czynnu przyspieszającego krzepnięcie, przepływa przy nowej metodzie przez wymiennik ciepła, gdzie zostaje podgrzane do 30 st. C. Po podgrzaniu wpływa do specjalnego mleczbiornego cylindra, gdzie szybko krzepnie w postaci drobnego ziarna, które zostaje umieszone dalej do urządzeń odwadniających i prasy. Automatyczny regulator temperatury pozwala też na uzyskiwanie sera o różnej twardości wytrzepiającego się białka.

Nowa technologia, jako zupełnie oryginalna, została opatentowana.

(WIP-AR)

Sześćdziesięciu

(Dokończenie ze strony 3)

radni jak i członkowie Prezydium. Radni bowiem uczą się dopiero jak być gospodarzami miasta. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, zdominowania radnych przez aparat urzędniczy. Opowiadano mi nieraz o licznych faktach chaczania radnych przez kierowników wydziałów miejskich, zadaniami, które powinni wykonywać pracownicy tych wydziałów. Praktyka, mówię delikatnie niedopuszczalna. Radny jest przecież przede wszystkim działaczem. Kontroluje i nadzoruje w imieniu społeczeństwa, w takiej mierze realizowane są postulaty i zaspokajane potrzeby mieszkańców.

Osobnym zagadnieniem jest łączność z wyborcą. Indagowani przeze mnie radni niewiele mieli na ten temat do powiedzenia. Dopiero się przecież zaczyna seria zaplanowanych spotkań dzielnicowych czy w zakładach przemysłowych. **Te formalne spotkania wydają się niewystarczające. Radny powinien być znany w swojej dzielnicy — tak, żeby mieszkańcy mogli do niego trafić. Sensowne byłoby urządzić stałe dyżury np. w ADMach.** Tam, gdzie mieszkańcy dzielnicy przychodzą codziennie z życiowymi kłopotami. Taka codzienna łączność „ze swoją dzielnicą" przyczyniłaby się do większej popularności i efektywności działania ludzi, których obdarzyliśmy naszym zaufaniem.

JAKUB OPOCZYŃSKI

Czy samoloty czeka emerytura?

Burzliwy rozwój nauki i techniki w latach ostatnich spowodował rewolucyjne zmiany w uzbrojeniu i wyposażeniu technicznym współczesnych armii. Zmiany te dotyczą zarówno całkowicie nowych rodzajów broni i techniki (np. technika rakietowa czy jądrowa), jak dziedzin klasycznych. Między innymi — lotnictwa.

Główną siłą ogniową staje się obecnie broń jądrowa, a jej głównym środkiem przenoszenia do celu — rakiety. Czy w tej sytuacji lotnictwo straciło na znaczeniu? Czy samoloty zastąpią rakiety? A jeśli nie, to w jakim wzajemnym związku pozostaje rozwój techniki rakietowej i lotniczej?

Oto pytania i problemy, które od dłuższego czasu znajdują się w centrum uwagi specjalistów i teoretyków wojskowych.

ZA I PRZECIW

Współczesne lotnictwo — to przede wszystkim samoloty naddźwiękowe wyposażone w rakiety typu „powietrze — powietrze" bądź też „powietrze — ziemia". Doskonałe systemy naprowadzania umożliwiają zadanie celów ze znacznej odległości, bez wchodzenia w strefę ognia środków obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela.

Jesteśmy jednak świadkami rozwoju środków ataku powietrznego, głównie rakiet międzykontynentalnych, które coraz skuteczniej mogą razić samoloty znajdujące się w bazach. Podobnie ma się sprawa z obroną przeciwlotniczą.

Te właśnie dość sprzeczne tendencje rozwojowe rzutują w sposób zasadniczy na poglądy specjalistów, dotyczące roli lotnictwa w przyszłości. Trzeba przyznać, że są to często poglądy bardzo skrajne i przeciwstawne. Zatrzymajmy się chwilę przy roli bombowców strategicznych. Jedni twierdzą, że nie ma potrzeby ich rozwijania, gdyż łatwo można je zniszczyć na ziemi. Wystarczy jedna głowica jądrowa do unieszkodliwienia całej bazy lotnictwa strategicznego. W przeciwieństwie do samolotów — rakiety strategiczne ukryte są zazwyczaj w ziemi lub pod wodą. Tym mechanizmem bombowców jest to, że musią one ponieść duże straty na skutek działań rakiet przeciwlotniczych. Ale oto zwolennicy rozwoju bombowców strategicznych wysuwają zarzut kontrargumentu. Rakieta — twierdzą oni — jest tylko w kierunku, który uzyska przy starcie. Nie można jej już zawrócić. Nie można ria razie celu, jeśli wcześniej nie znamy dokładnie jego położenia. Bombowce zaś mogą powracać na ziemię, podczas za nim, gdy w ostatniej chwili uznają zmienić swe położenie.

NA RAZIE — MIZASTAJĄCE

Broń rakietowa nie odmienia lotnictwa; nie ograniczy jego roli. Równocześnie wraz z rozwojem techniki rakietowej, obserwujemy jej zespolenie z techniką lotniczą.

Lotnictwo we współczesnych działaniach bojowych jest na razie środkiem niezastąpionym. Dotyczy to nie tylko lotnictwa myśliwskiego i bombowego, ale i takich jego rodzajów, jak lotnictwo rozpoznawcze, którą czigki osiągnięcia radiolokacji mogą prowadzić rozpoznanie powietrzne w czasie i w opcu przy każdej pogodzie; czy też lotnictwo transportowe, mogące przewozić na dużo odległość nie tylko żołnierzy, lecz także ciężki sprzęt bojowy, w tym rakiety, czołgi itp.

Rola lotnictwa znowu dobitnie wyszła w ostatnich latach w czasie wojennej. Jedna z jej cię stron, że chociaż w przypadku głównego konfliktu zbrojnego decydowali rola odegrałby broń rakietowo-jądrowa, to ostatecznie zwycięstwo możliwy być osiągnięte tylko przy zwartym wysiłku wszystkich rodzajów wojsk, w tym również lotnictwa.

A W PRZYSZŁOŚCI

Najnowsze samoloty rozwijają prędkość rzędu 3 tysięcy km/godz. Powiększenie jej wiąże się z zastosowaniem napędu odrzutowego i techniki kosmicznej.

„Dużo się obecnie — stwierdził niedawno naczelny dowódca rakietowych sił powietrznych, Główny Marszałek Lotnictwa K. Wieczyński — że jest możliwe technicznie zrodowanie samolotu, który łączyłby w sobie zalety samolotu i Kosmicznego aparatu latającego, tudzież, który mógłby latać zarówno w atmosferze ziemskiej, jak i w kosmosie i który po wylądowaniu na lotnisku nadawały się do ponownego zastosowania".

T. ZUBOWICZ

Uwaga posiadacze psów!

POWIATOWY ZAKŁAD WETERYNARII W LEGNICY

zawiadamia

ŻE PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE PSÓW PWŚCIEKLIŹNIE

odbędzie się w dniach 29. XI. – 5. XII. 1965 r. w Legnicy przy ul. Lenina nr 4 od godz. 8 do 10 i od 16 do 18, a dnia 5. XII. 1965 r od godz. 11 do 14 oraz w Lecznicy Wet. Piekary Wielkie (Lenice ul. Wrocławskiej) od 8 do 15

503/k

DZIŚ JUTRO POJUTRZE

W kinach

ELDORADO

OGNISKO, 18—20. XI. — „Święta wojna" (prod. polskiej) od lat 9, godz. 15.45, 18, 20.15. 29 XI — 5 XII „Lampart" (prod. włoskiej) od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.

BAŁTYK 21—23 XI — „Wyspa Arfara" (prod. włoskiej) od lat 16, godz. 16, 18, 20. 29 XI — 5 XII — „Zanie drozdu" (prod. USA) od lat 15 godz. 15.30, 18, 20.30.

PLAST — 25—28 XI — „Pechowiec na preri" (prod. USA), od lat 12, godz. 16, 18, 20. 29 XI — 1 XII — „Miłość jednej nocy" (prod. rum.) od lat 16 godz. 16, 18, 20. 2—5 XII — „Nowy Gilgamesz" (prod. węgierskiej) od lat 16, godz. 16, 18, 20.

KOLEJARZ 24—23 XI — „Lemoniadowy Joe" (prod. czeskiej) od lat 12 godz. 15.45, 18, 20.15. 29 XI — 1 XII — „Hud syn farmera" (prod. USA) od lat 15, godz. 15.45, 18, 20.15. 2—5 XII — „Szeherezada" kolorowy (prod. franc.), od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.

MIŁKOWICE

POKÓJ — 26—28 XI — „Godzina pasowej róży" (prod. pol.) od lat 14. 30. XI — 2 XII — „Kapo" (prod. włoskiej) od lat 16.

ZŁOTORYJA

PEK — 25—28 XI — „Tak" (prod. węgierskiej) od lat 16. 29. XI — 1 XII — „Urocza gospodyni" (prod. USA) od lat 16.

LUBIN

POLONIA 25—28 XI — „Pokochajmy się" (prod. USA) od lat 16. 29 XI — 2 XII — „Mandrin" (prod. franc.) od lat 12.

BOLESŁAWIEC

ORZEŁ 25—28 XI — „Noc przedślubna" (prod. czeskiej) od lat 16. 29 XI — 2 XII — „Przy pluskwach", panorama (prod. radz.) od lat 12.

WENUS 25—28 XI — „Na tropach zbrodni" panorama (prod. radz.), od lat 12. 29 XI — 1 XII — „Narzeczeni" (prod. włoskiej) od lat 16.

W domach kultury i klubach

ŁDK

Stary Ratusz — Rynek 59

23. XI. godz. 16—12 — spotkanie filatelistów. 30 XI — godz. 16 Krotoszyce — „Chuligaństwo w świetle prawa" wygł. prok. B. Krecka, Szymkowo — „Reforma szkolnictwa" wygł. mgr Z. Grochowski, Krotoszyce — „Uzupełnienie dokumentacji", zebranie informacyjne o pracy rady społ. prowadzi H. Karliński.

PARNASIK

26. XI. godz. 19 — Zgaduj-zgadula pt.: „Kłopoty Melpomeny". 27. XI. godz. 18 — wieczorek taneczny i konkursy, godz. 16 — otwarcie wystawy Marii Berezowskiej z podkładem fraszek J. Kochanowskiego (wystawa reprodukcji albumowych), godz. 16 — Wycieczka do Bierutowic połączona z „Andrzejkami". 28. XI. godz. 18 — wieczorek taneczny i konkursy. 29. XI. (soboty dzień) — gry stolikowe, TV, muzyka. 30. XI. godz. 19 — filmy oświatowe i zgaduj-zgadula pt.: „Od piramid do Picassa". 1. XII. godz. 19 — Zgaduj-zgadula pt.: „100 lat teatru". 2. XII. godz. 18—22 — „Parnasik" dla młodzieży, wieczorek taneczny.

HUTNIK

26. XI. godz. 19 — Człowiek a rzeka. Na kościelińskim szlaku. Wisła od zachodu. Wiosna w Laponii — filmy geograficzne. 27. XI. godz. 20 — wieczorek taneczny. 28. XI. godz. 19 — młodzieżowy wieczorek taneczny. 29. XI. — klub nieczynny. 30. XI. godz. 19 — miesiąc w kraju i na świecie, quiz. 1. XII. godz. 18 — z cyklu millenium u hutników: filmy, słowo wstępne mgr Mieczysław Marzec. 2. XII. godz. 18 — błyskawiczny turniej szachowy.

KOLEJARZ

26. XI. godz. 17 — zajęcia kolekcjonerów, płyt gramofonowych i pocztówek, oglądanie programu TV. 27. XI. godz. 17 — zajęcia sekcji szachowej i bilardowej, program TV. 28. XI. godz. 18.30 — występ zespołu estradowego DKK, godz. 17 — zajęcia ogólne i program TV. 29. XI. godz. 17 — zajęcia sekcji szachowej i bilardowej, program TV. 1. XII. godz. 18 — film „W słonecznej Indonezji" — godz. 17 — zajęcia ogólne, program TV. 2. XII. godz. 18 — pociecha z cyklu „Grzeczność na co dzień", godz. 17 — finał niej międzyzakładowy sekcji bilardowej, program TV.

DKK „KOLEJARZ"

26. XI. — „Sonaty" film (prod. hiszp.) godz. 20.

WYSTĘPY TEATRÓW

28. XI. — „Gwiazdy festiwalu", Estrada Szczecińska (występ w sali teatru G. Duse).

MDK ul. H. SAWICKIEJ

26. XI. godz. 15—17 — konkurs: „Kto zna najwięcej przysłów. 27. XI. godz. 15—17 — zabawa taneczna, gry i konkursy. 29. XI. godz. 15—17 — Wycieczka na łotnisko. Godz. 17—19 — zabawy na sali w pułapkę i myszkę. 30. XI. godz. 15—17 — idzie my piec kartofle nad rzekę, godz. 17—19 — program TV, konkurs szachowy, gry stolikowe.

DKF LUBIN

1. XII. — „Człowiek marzeń" film prod. włoskiej (Lubin, sala widowiskowa kombinatu).

Dyżury aptek

26. XI. ul. Powstańców, tel. 35-47.
27. XI. ul. Nowotki, tel. 38-54.
28. XI. ul. Muzycki, tel. 28-21.
29. XI. ul. Jaworzyńska, tel. 24-56.
30. XI. ul. Galińskiego, tel. 46-16.
1. XII. ul. Powstańców, tel. 35-47.
2. XII. ul. Nowotki, tel. 38-54.

SIEKIERA

KAPITAN Brückner zapytany kiedyś o najbardziej fascynującą zagadkę kryminalną, jaką w swojej karierze przeżył — uśmiechnął się i powiedział:

— To było morderstwo, które rozszyfrowaliśmy właściwie przy biurku. Była to jednak historia, którą warto opowiedzieć.

Wczesnym rankiem znaleziono zamordowaną 76-letnią wdowę, panią Burake, była właścicielką małego sklepiku. Morderca nie zostawił żadnych śladów w mieszkaniu, które przyległo bezpośrednio do sklepu. Dr Volmer stwierdził, że morderstwa dokonano wieczorem między godziną 18—19. Narzędziem zbrodni była siekiera którą znaleziono na miejscu wypadku. Sąsiedzi orzekli, że p. Burake nie posiadała siekiery, co dowodziło że została ona przyniesiona przez mordercę. Najej trzonku znajdowały się wyraźne odciski palców, które w naszej kartotece nie były zarejestrowane. To było jedniak dziwne, że ani w mieszkaniu ani w siekierze nie znaleziono odcisków, nawet w żelaznej kasecie, z której zrabowano około tysiąca marek. Należy więc przypuszczać, że sprawca zbrodni pracował w rękawiczkach.

— Ale dlaczego zostawił ślady na siekierze? — zapytał ktoś z przysłuchujących się osób.

Kapitan wzruszył ramionami.

— To właśnie było dla nas największą zagadką. Jeszcze bardziej byliśmy zdziwieni kiedy zwróciono nasze podejrzenia na 19-letniego chłopca, ucznia gimnazjum, syna bardzo poważanych i uczciwych ludzi. Kiedy dowiedzieli się o aresztowaniu go, zatłukli się obaj z pasienie, wyrzucając sobie, że w ostatnim okresie zaniedbali jego wychowanie. Niestety, było już za późno. Odciski palców wskazywały, że sprawcą zbrodni był właśnie on. Jurgens S.

— Jak zachowywał się chłopiec w czasie przesłuchań?

— Żadnym opowiem, muszę w kilku słowach określić jego sylwetkę. Był wybitnie inteligentnym chłopcem, jednym z najlepszych uczniów w szkole. Sąsiedzi stwierdzili, że wprawdzie stać go było na różne wybryki ale w stosunku do starszych osób był szczególnie uczynny i grzeczny. Nikt nie wierzyliże to właśnie on mógł zdobyć się na tak bestialski czyn. Dowiedzieliśmy się jednak, że przed rokiem Jurgens był przywódcą bandy, która obrabowała automat z papierosami. Pieniądze nie starczyły nawet na planowaną wycieczkę. Czyn ten uznano za wybryk młodych chłopców. Kara była łagodna. Wychowawcy od tego czasu zwrócili na nich baczniejszą uwagę. Jurgens zmienił się bardzo. Wstydził się swego głupiego postępku i zachowywał się bardzo przykładnie.

— O tym nie wiedziałem jednak przesłuchując go po raz pierwszy. Byłem zdumiony jego zachowaniem. Bo młodociani przestępcy są raczej cynicz mi. Jurgens S. był kompletnie załamany. Płakał. Pytał ciągle o rodziców, błagał, abym zapewnił ich, że on jest niewinny. Pewnego dnia próbował popełnić samobójstwo.

— To znaczy, że tak świetnie udawał?

— Tak też z pewnością było! — dorzucił jeden z panów.

— W kryminalistyce nie liczą się jednak przesłanki, dla nas zasadnicze znaczenie mają fakty. Udowodnione fakty. Jednym z nich było to, że siekiera rodziny S. leżała w ich piwnicy, a siekiera, przy pomocy której dokonano zbrodni była zniszczona, często używana. Krew na niej znaleziona należała do grupy krwi, jaką miała zamordowana. Niestety nie można było stwierdzić na podstawie zadanej rany czy tą właśnie siekierą dokonany został czyn. Na ostrzu siekiery nie było ani jednego włosa. Zapytałem Jurgensa kiedy ostatnio miał w ręku siekierę. „Ja tego nie zrobiłem, ja tego nie zrobiłem" — powtarzał rozpaczliwie z uporem maniaka.

— Posłuchaj, Jurgens — powiedziałem — przecież krótko przed dokonaniem morderstwa widziano cię przed sklepem pani Buraike. Czego tam szukałeś?

— Czekałem na kolegę Kirkura, który mieszka po przeciwnej stronie. Chciałem go wyciągnąć do kina. Gwizdałem na niego. Ale nie podszedł do okna, więc odszedłem.

— Dokąd? — Tego nie mogł albo nie chciał sobie przypomnieć. Pozwoliłem mu mówić, co robił przedtem.

— Po obiedzie odrabiałem lekcje z Klarą B. Potem spotkaliśmy się na łączce w ogródkach działkowych.

— Kto? — przerwałem mu. Wymienił kilka nazwisk. „Co wyście tam robili?" — zapytałem.

— Krüger dokrał w prezenie namiot. Rozkładaliśmy go właśnie na łączce. Potem poszedłem do domu, zjadłem coś i właśnie pomyślałem, że idzie nowy film, poszedłem więc po kolegę, ale nie było go w domu.

— Bezsenny łobuz, tak kłamać — zawołał ktoś zdenerwowany.

KAPITAN BRÜCKNER uśmiechnął się. — I wtedy właśnie przyszedł jeszcze jeden świadek. Emil Korak zamieszkujący jedną z ulicznek w ogródkach działkowych. „Moja altana — zeznał — jest położona tuż obok łąki, gdzie chłopcy rozłożyli namiot. Przyglądałem im się nawet przez dziurę. Nie przyszedłem do pana zaraz, bo nie chciałem, aby posądzono mnie o chęć zemsty. Ojciec Jurgensa zwolnił mnie z pracy w ubiegłym roku".

Na marginesie muszę państwu powiedzieć, że świadek ów robił wyjątkowo odpychające wrażenie. Zwolniony został za bijatykę i pijaństwo w pracy. Zapytałem go: „Co pan chce jeszcze dodać?"

— No... ja zauważyłem, że Jurgens trzymał w ręku siekierę...

— Czy jeszcze coś? — dorzuciłem szybko.

— Nie.

— W takim razie dziękujemy, pan jest wolny. Rzadko kiedy bylem tak podekscytowany jak w tej właśnie chwili. Ludwik Korak wyszedł rozkazałem, aby przyniesiono mi tę nieszczęsną siekierę. Jedno spojrzenie wystarczyło aby cała sprawa była dla mnie jasna.

ZARZĄDZIŁEM natychmiastowe przeprowadzenie rewizji u Kowalska i aresztowania go. Znaleziona u niego siekiera była już pieczołowicie oczyszczona, nie na tyle jednak, aby przy dzisiejszym stanie techniki kryminalnej nie móc stwierdzić, że ja właśnie siekiera była prawdziwym narzędziem zbrodni. Siekierę przyniesioną przez Krügera do wbijania „śledzi" do namiotu, Korak nie zauważony przez chłopców owinął szmatką i zabrał ze sobą. Na miejscu morderstwa potarł ją krwią i pozostawił.

— Ale jakim sposobem pan tak błyskawicznie zorientował się w sytuacji? — przerwał słuchający zaskoczeni.

— Popełniłem jeden karygodny błąd. Oglądałem odciski palców tylko z reprodukcji. Gdybym je sprawdził osobiście na trzonku siekiery doszedłbym szybko do wniosku że inaczej jest ułożona ręka, kiedy siekierę wprowadza się w ruch ostrzem a inaczej, kiedy używa się jej jako młotka. A Jurgens używał jej przecież do wbijania „śledzi".

§ Młodociani fałszerze

POCHODZĄ Z RÓŻNYCH miejscowości. Bolek mieszka w **Pieszkowie** pow. Lubin, Jurek w **Bruchocinie** koło Złotoryi, a Rysiek i Zbyszek we wsiach powiatu legnickiego. Poznali się któregoś dnia przed kasą kina „Ognisko" w Legnicy. Stali w kolejce po bilety na ciekawy western.

— Takie wdechowe filmy grają w Legnicy, a my nie mamy pieniędzy — stwierdził z melancholią Rysiek.

— Mnie się raz udało do „Kolejarza" wejść na „walety" — chwalił się Zbyszek. — Wlecie, biletera gdzieś się zagapiła, a ja cichaczem wszedłem na salę.

— Takie numery rzadko przechodzą. Trzeba mieć forsę — skonkludował Jurek.

Bolek się ożywił.

— Wlecie — powiedział — ja mam dobry pomysł, ale w razie wpadki możemy pójść do „kicia". Powiem wam o co chodzi dopiero po filmie.

★

— MAMO, PODOBNO masz książeczkę PKO — spytał Jurek swą matkę.

— Mam, a co?

— Ile na niej jest?

— Mało, tylko 20 zł.

— To dopłacę do tysiąca.

— Jakie dobre dziecko — chwaliła się potem Stopyrowa przed sąsiadkami.

Syn rzeczywiście był słowny, po kilku dniach przyniósł książeczkę z odnotowaną wpłatą tysiąca złotych.

Ale zarówno matka jak i urzędniczka na poczcie nie pomyślały nawet do czego zdolny jest Jerzy Stopyra. Wspólnie z kolegą **Bolesławem Cebulą** fałszowali książeczki PKO. Zrobili to „artystycznie", kiedy oglądałem książeczki w aktach sądowych — jako dowody rzeczowe — z trudem poznałem kiedy fałszu. Pomysłowi chłopcy posłużyli się środkami chemicznymi, między innymi zwykłą „Bielinką" do prania i wywabili właściwe zapisy, a obok oryginalnego stempla urzędu pocztowego wpisali inną sumę.

Śledztwo wykazało, że obaj sfałszowali kilka książeczek oszczędnościowych PKO, na niektórych z nich wywabili także dane personalne właścicieli i wpisali swoje personalia. **W ten sposób pobrali 5.503 zł w urzędach pocztowych na terenie Legnicy, Chojnowa, Wrocławia, Łowicza, Poznania, Krakowa i Warszawy.**

Wyłudzone pieniądze wszyscy czterej, którzy poznali się przed kinem, wydawali na alkohol, podróże po kraju, słodycze dla dziewczyn, odzież itp. Choć tylko Cebula był pełnoletni, bo liczył 18 lat, trzej pozostali działali w pełnej świadomości i zdawali sobie sprawę z przestępczego charakteru swej działalności.

★

CAŁA CZWÓRKA, która w miłych okolicznościach poznała się przed kinem „Ognisko" spotkała się znów, ale w mniej przyjemnych warunkach. Spotkanie miało miejsce w sali rozpraw Sądu Powiatowego w Złotoryi. W toku przewodu sądowego ustalono, że **Bolesław Cebula i Jerzy Stopyra** fałszowali książeczki i pobierali pieniądze. **Zaś Ryszard Hasiuk i Zbigniew Dundziak,** wiedzieli o popełnianych przestępstwach i korzystali z nieuczciwych pieniędzy. Chłopcy przyznali się do winy.

Sąd pod przewodnictwem prezesa sądu, sędziego **Sylwestra Wieczorka,** skazał Bolesława Cebulę na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych postanowiono umieścić w zakładzie poprawczym. Niski wymiar kary w stosunku do Cebuli podyktowany był jego młodym wiekiem oraz szczerym przyznaniem się do winy.

LESŁAW MILLER

Główka pracuje

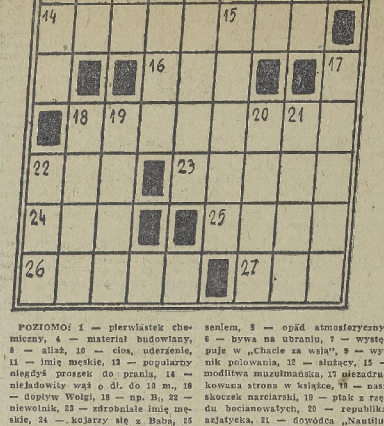

POZIOMO: 1 — pierwiastek chemiczny, 4 — materiał budowlany, 8 — aliaż, 10 — cios, uderzenie, 11 — imię męskie, 13 — popularny niegdyś prosżek do prania, 14 — niejadowity wąż o dł. do 10 m., 18 — dopływ Wołgi, 19 — np. B., 22 — niewolnik, 23 — zdrobniale imię męskie, 24 — kojarzy się z Babą, 25 — tam Kubuś poniósł klęskę, 26 — np. manna, 27 — wróg żyrzoni.

PIONOWO: 1 — imię męskie, 2 — falla, 3 — jedwabna tkanina z deseniem, 5 — opad atmosferyczny, 6 — bywa na ubraniu, 7 — występuje w „Chacie za wsią", 9 — wynik potlowania, 12 — służący, 15 — modlitwa muzułmańska, 17 przeadrukowana strona w książce, 18 — nasz skoczek narciarski, 19 — ptak z rzędu bocianowatych, 20 — republika azjatycka, 21 — dowódca „Nautilusa", 22 — nowotwór głośniy, 23 — „EM—ZET"

Rozwiązanie krzyżówki z nr 44

POZIOMO: Skoki, skalp, baryton, oporz, stoła, karakon, Don, arak, bada, Ulana, uwaj, kola, róg, Tarakan, szafa, arama, werenal, skaza, Atala.

PIONOWO: Sroka, obora, karakul, Irak, sten, kol, anoda, piana, parowóz lodołam, otawa, hakarat, Ursus, agawa, okata, Anapa, tara, rans, fez.

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody za rozwiązanie krzyżówki z nr 45449 „Wiadomości" otrzymali: p. Tadeusz Rachwał Legnica, ul. Ks. Szwejgenniego 11. Andrzej Błaszczak, Wojcieszów ul. Osiedle Robotn. K-84 pow. Złotoryja. Maria Dąb, Wrocław 12, ul. Braci Gierymskich 114.

Nagrody w postaci bonów książkowych prześlemy pocztą.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru na adres redakcji „Wiadomości" (Legnica, Rynek 29) z dopiskiem na kopercie „Główka pracuje" oraz z podaniem numeru „Wiadomości" z którego nadesłano rozwiązanie.

TV

SOBOTA — 27. XI.

10,00 „Perły św. Łucji" — film fab. prod. meksyk. 11,25 Geografia. 51. VII. 15,15 Progr. dnia. 15,20 Progr. dla nauczycieli. 17,20 Progr. tygodnia. 17,35 „Konkurs dla mihonów". 18,25 Telefilm. 19,00 Dobranoc. 19,30 Monitor. 20,00 „Perły św. Łucji" — film. 21,45 Dziennik. 22,00 Wiad. sport. 22,05 „Krakt Rozrywki — „Piękna Helena" — operetka Jakuba Offenbacha.

NIEDZIELA — 28. XI.

9,30 Jak została utworzona Galeria Tretiakowska. 10,10 Progr. dnia. 10,15 Kino „Przygoda z Sherlockiem Holmesem" — film fab. prod. ang. 11,15 PKF. 11,25 Wczoraj w Studiu. 12,00 Wiad. 12,55 Sprawozdanie sportowe. 13,45 Dla dzieci „Telezawody". 14,25 Dla dzieci „Dik z II B". 14,45 Wszechnica TV. 15,05 Książka twój przyjaciel — teleturniej. 15,55 Z cyklu „Portrety" — progr. pt. „Maksym Gorki". 16,45 Mistrzowie Europy w sapcu z Pragi. 17,45 „Telegdarka" reportaż fil. 18,00 Rytmy przyjaźni — progr. rozrywk. 18,30 „Dadża z szymsu" — film TV, prod. polskiej. 19,20 Dobranoc. 19,35 Dziennik. 20,00 Słownik wyrazów obcych. 20,15 „Zielone Stan" — film fab. prod. USA. 21,50 Niedziela sport.

PONIEDZIAŁEK — 29. XI.

16,50 Progr. dnia. 16,55 Wiad. 17,00 Dla młodych widzów „Karczta z niebieskim krzyżem".

19,25 Rozkoszne łamanie głowy. 19,40 Najlepsze dla widzów. 17,35 Żonglerzy stalowych szlaków. 19,20 Co nowego w kinach. 18,50 TV Magazyn Podróżnika. 19,00 Dobranoc. 19,30 Dziennik. 20,00 Progr. ekonomiczny. 20,15 Sprawa z mocną hokejowym na Łodzie Czechosłowacja — Szwecja ok. 22,03 Dziennik.

ŚRODA — 1. XII.

10,00 Film z serii: „Dr. Kildare" 10,35 Wiad. o Polsce i świecie. 11,55 Chemia kl. X. 16,30 Progr. dnia. 16,35 Wiad. 17,30 „Bolek i Lolek" — film dla dzieci. 17,10 Klakson. 17,30 PKF. 17,40 Z cyklu: Na zdrowie. 17,55 Tygodniejsici. 18,20 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Wielopolanie". 18,40 Wszechnica TV. 19,20 Dobranoc. 19,30 Dziennik. 20,00 TV Kurier Warszawski. 20,15 27 lekcja łacin. 20,30 Film z serii: „Dr Kildare". 21,25 Światowid. 21,55 Dziennik. 22,15 „Wózek" — film TV prod. polskiej.

CZWARTEK — 2 XII 65 R.

16,55 Język polski dla klas VII. 16,04 Progr. dnia. 16,06 TV kurnicjcy. 16,55 Wiad. 17,00 „Oneweek znać rzeki". 17,15 „Zrobimy to sami". 17,35 „Nie tylko dla pań". 17,55 Temat z warsztatami". 18,25 Czwarta zmiana. 18,55 Kwadrans zagadek — teleturniej. 19,30 Dobranoc. 19,30 Dziennik. 20,00 Film. 20,15 — Teatr „Kobra" „Słyszycie?" — znowu gra!", widowisko — Jerzego Wróblewa. 21,25 „Kafty 1 komentarze". 21,50 Dziennik.

Juniorzy Chojnowianki i Orła najlepsi

W dwóch grupach walczyli w tym roku młodzi piłkarze Zagłębia w terenowej lidze juniorów. W sumie 18 drużyn toczyło boje o miano najlepszej. Mistrzem pierwszej grupy został młodzi piłkarze Chojnowianki zdobywając w 11 spotkaniach 21 punktów. Bardzo dobry to bilans. Chojnowianie 10 meczów wygrali a tylko 1 zremisowali. Drugie miejsce zajął zespół Górnika Złotoryja, który szybkomadził na swym koncie 20 punktów.

Oto aktualna tabela po zakończeniu pierwszej rundy rozgrywek.

Chojnowianka	11	21	49:7
Górnik Złotoryja	11	20	41:5
S al Chocianów	11	16	40:15
Dziewiarz Legnica	11	11	25:28
LZS Polkowice	11	11	33:21
Sparta Jawor	11	11	29:23
Odra Malczyce	11	10	31:32
Kolejarz Borów	11	9	28:33
Pogoń Świerzawa	11	8	26:29
Hutnik Legnica	11	5	21:29
Piast Bolków	11	4	14:45
Carbarnia Prochowice	11	2	12:43

Druga grupa liczyła tylko sześć drużyn. Beskonkurencyjni okazali się w niej młodzi piłkarze Orła Wojcieszów, którzy wszystkie spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść.

Orzeł Wojcieszów	5	10	23:4
Kabelwiak Legnica	5	8	14:6
Iskra Legnica	5	6	12:9
Legniczanka	5	4	9:12
Górnik Lubin	5	2	5:17
Piast Legnica	5	—	0:17

„Ostatnie akordy" — bojów piłkarskich. Praktycznie sezon rozgrywek zakończony. Na ogłaszanie podobnych sytuacji poczekać musimy do wiosny.

SPORT

NA DOBREJ DRODZE

PIAST - BKS 13:7

Młoda sekcja pięściarska Piasta ma już poza sobą drugi mecz. W pierwszym spotkała się, jak sobie przypominamy, z dziesiątką Burzy Wrocław remisując 10:10. Panowało wśród niektórych działaczy przekonanie, że jeśli zdołano zremisować z silną drużyną wrocławską to dziesiątka nasza powinna bez trudu wygrać z BKS-em.

Optymizm ten jednak okazał się przedwczesny. Działacze BKS-u, którzy obserwowali pierwszy poległych pięściarzy Piasta przystali najsilniejszy aktualnie swój skład trzeciołgowy. Świadczy to m. in., że nie lekceważyli legnickiego sportu.

Mecz wygrali bolesławianie 13:7. Jednak wynik nie jest tu najważniejszy. Ważna jest postawa młodych pięściarzy. Zawodnicy nasi są już na najgorzej wyszkoleni technicznie, a to bardzo ważne. Nie mają jeszcze — i to jest całkiem w tej sytuacji naturalne — obycia ringowego.

Są na przykład bardzo dobrze kondycyjnie przygotowani do walk. Niestety, nie potrafią jeszcze umiejętnie rozłożyć swych sił na trzy rundy. Również niektórzy po zainkasowaniu silniejszego ciosu tracą animusz. Widzieliśmy to w przypadku Horodyńskiego a nawet Wierzbickiego w wadze półśredniej. Zawodnik ten po wyliczeniu przez sędziego do ośmiu — mimo, iż był całkiem świeży i zdolny do walki — nie przyjął postawy i przegrał. A miał szanse na rozstrzygnięcie pojedynku na swoją korzyść. Zadecydował więc głównie brak rutyny.

Pamiętać trzeba również o tym, że w zespole walczyło siedmiu pięściarzy, którzy nie ukończyli jeszcze 17 lat. Kierownictwo drużyny mogło na przykład wystawić trzech starszych zawodników, którzy być może zdobyliby cenne punkty. Działacze nasi woleli jednak dać szanse młodszym. I to jest chyba słuszne zważywszy, iż pod koniec stycznia, w chwili, gdy rozpoczną się walki w klasie A, trener mjr M. Gross musi dysponować dwudziestką zawodników gotowych w każdej chwili do walki.

Tak więc mimo przegranego spotkania młoda sekcja Piasta znajduje się na dobrej drodze. Jeśli w dalszym ciągu zawodnicy będą regularnie trenować, jeśli otrzymają jeszcze staranniejszą opiekę — piękne tradycje legnickiego boksu zostaną wskrzeszone.

Oto wyniki — na pierwszym miejscu zawodnicy Piasta. W wadze muszej Filipczuk spotkał się z Morusiem — mistrzem okręgu juniorów. Zawodnik nasz przegrał na punkty. Wyraźnie widać było dużo nazwisko groźnego rywala podziałało deprymująco na naszą „muchę". Podobna sytuacja zaistniała w wadze koguciej. Bystry, który w poprzednim spotkaniu z Burzą walczył bardzo dobrze spotkał się z wicemistrzem Polski juniorów Łakomym. Przegrał na punkty wyraźnie ustępując świetnemu zawodnikowi Bolesławca.

W wadze piórkowej Kowalski skrzyżował rękawice z Bałiukiem. To najładniejsze spotkanie dnia zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Kowalski zademonstrował poprawny boks, nie wdawał się w bijatykę walczył w limit i w rezultacie zanotował cenny sukces na swym koncie.

W wadze lekkiej Horodyński spotkał się z Rudykiem. Pierwsza runda pięściarz miał dosłonalą. Wygrał wysoko. W drugiej po otrzymaniu ciosu w żołądek osłabł, walczył ostrożniej i w rezultacie przegrał polejdynek. W lekko półśredniej Piaskoń miał za przeciwnika reprezentanta okręgu Gregoryńskiego. Pięściarz Piasta, który pierwszy raz znalazł się na ringu został w drugiej rundzie — naszym zdaniem bardzo słusznie — poddany przez trenera.

W wadze półśredniej Wierzbicki przegrał z Jaworskim. W wadze lekkośredniej Pałlewski zmierzył się z Pastuszakiem. Zawodnik nasz wygrał zdecydowanie. Szedł za ciosem, umiejętnie operował lewym prostym. Pięściarz ten poprawia się z walki na walkę i, jeśli w dalszym ciągu będzie solidnie trenował może odnieść wiele sukcesów.

W drugiej walce w wadze lekkośredniej Zając zmierzył się z Kamińskim. Wygrał pięściarz BKS-u, w drugiej rundzie na skutek przewagi. W wadze średniej również tylko dwie rundy trwała walka Kurowskiego z Owsikiem. Pięściarz nasz wygrał wskutek przewagi. Walczył bardzo stylowo, potrafił wykorzystać długi zasięg swych ramion. Umiejętnie wykorzystywał również podstawowy cios — lewy prosty.

W wadze półciężkiej Kowalski po interesującej walce wypunktował Mosia. Zawodnik nasz mimo wygranej nie potrafił jednak wykorzystać swych możliwości. Jeśli nabierze rutyny stać się może jednym z najsilniejszych punktów zespołu.

Pięściarze legnicey 12 grudnia wezmą udział w turnieju juniorów organizowanym przez BKS, zaś 19 rozegrają w Bolesławcu spotkanie rewanżowe.

bef

Z boisk i sal Zagłębia

KOMU PRZYPADNIE PUCHAR

Najlepsze drużyny szachowe naszego województwa wystąpiły do rozgrywek o puchar przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Rozgrywki odbywają się systemem pucharowym. W skład zespołu wchodzą 4 osoby.

Legnicę w ciekawym tym turnieju reprezentuje odmiodzona drużyna: Lucjusław Manasterski, Lubosław Manasterski, Witalis Nikitin, Witold Romanowski, Henryk Szacht i Aleksander Humeńczuk. Pierwszy mecz rozegrają nasi szachiści z drużyną WZGS w Piotrzykowicach.

OTRZYMAJĄ KOŁKA

Jutro o godzinie 17 w sali POSTiW-u w Złotoryi odbędzie się podsumowanie sezonu lekkoatletycznego. W programie znajdzie się m. in. sprawozdanie z działalności sekcji za rok 1963, wręczenie dyplomów kółek olimpijskich oraz nagród i upominków, wybory władz sekcji na rok 1964. Następnie odbędzie się wieczorek taneczny.

Drugie kółko olimpijskie otrzyma Kazimierz Cebula za pierwsze kółko: Józef Łuka, Kazimierz Dudek, Andrzej Chomiczewski, Mieczysław Peron, Jan Kapera, Stanisław Machowski, Tadeusz Kiciński Bogusława Kasyk.

Podczas tej samej uroczystości zostaną również wręczone proporczyki Rady Powiatowej tym zawodnikom, którzy w 1963 roku uzyskali najlepsze wyniki. Proporczyki otrzymują Kazimierz Cebula — członek kadry narodowej juniorów, Tadeusz Kosiński oraz Leopold Bielecki.

ŚLADY SEZON GÓRNIKA LUBIN

Tenisiści stołowi Górnika Lubin mieli w tym roku słaby sezon sportowy. W rozgrywkach o mistrzostwo ligi wojewódzkiej startowali w osłabionym składzie i nie dziwnego, iż w rezultacie uplasowali się w dolnych rejonach tabeli.

Ostatnie dwa spotkania wykaszy dobitnie, że w zespole musi być kilku dobrych zawodników. Jeden chociaż by najlepszy sam nie jest w stanie wygrywać. Pojedynek z Polonią Świdnica przegrali górnicy 3:4, zaś ostatni mecz sezonu w Pieszynach rozstrzygnęli na swoją korzyść 6:3.

JANUSZ ŁYGOŃSKI MISTRZEM „LENY"

Nasz Łygoński, drużyna Łowicz-ko, trzecie Marina Papież — mistrz Złotoryi z lat pięćdziesiątych, czwarte miejsce Jan Wertowy. Organizatorzy ufundowali dla zwycięzców pamiątkowe dyplomy oraz drobne upominki. Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem załogi Zakładów Górniczych „Lena".

NIEPOWODZENIA SIATKAREK

Obie żeńskie drużyny siatkówki — LZS i KKS „LIKAR" Legnica — nie zdobyły w kolejnej rundzie rozgrywek ani jednego punktu. Zespół LZS-u gościł Gwardię Wrocław i przegrał oba spotkania 0:3, i 3:0. Zarzucić warto, iż wrocławianki wystąpiły w swym najsilniejszym składzie.

MKS Likar bawił we Wrocławiu, gdzie dwukrotnie spotkał się z miejscowym AZS-em. Pierwszy mecz był niezwykle zacięty, i szala zwycięstwa przechylała się raz na jedną raz na drugą stronę. Ostatecznie wygrały akademiczki 3:2. Drugie spotkanie zakończyło się również zwycięstwem wrocławianek 3:1.

KTO ZWYCIĘŻY

W niedzielę — 26 bm. odbędzie się w Złotoryi finał mistrzostw powiatu w tenisie stołowym w kategorii młodzików juniorów, seniorów oraz niestowarzyszonych. Najciekawiej zapowiada się finał seniorów. Szesciu zawodników wyłoniono uprzednio podczas eliminacji.

Faworyci turnieju są: Kuśmirek, Gruna oraz Werbowy i Czyżewski. Zawody, których organizatorem jest POSTiW rozpoczną się o godz. 10.

WERYFIKACJA W PTTK

Oddział PTTK w Legnicy przeprowadzi w najbliższym czasie weryfikację. Radzimy przeto tym, którzy zalegają ze składkami, aby wywiązali się ze swych podstawowych obowiązków i to jak najszybciej.

Jak wiadomo członkowie PTTK, zwłaszcza ci z długim stażem, korzystają ze zniżek w granicach 15—20 procent. Szkoda więc, aby je utracili.

b.

Zezem na bramkę

Nikt nic nie wie

JAK PRZYPOMINAMY SOBIE — w tym sezonie w drugiej grupie klasy A rozgrywcy się dość ciekawa sytuacja. Oto, gdy drużyny miały już poza sobą kilka spotkań, naczelne władze piłkarskie rozpatrzyły protest Górnika Złotoryja i dokooptowały zespół do klasy A. Oczywiście piłkarze złotoryjscy odnieśli tu pewien sukces, jednak kosztował on ich dość drogo. Musieli bowiem w ciągu sezonu rozegrać zaległe mecze: walczyli więc praktycznie po dwa razy w tygodniu.

To oczywiście musiało się odbić na kondycji piłkarzy złotoryjskich, którzy nie zanotowali w tej sytuacji na swoim koncie większych sukcesów. Wszystko jednak wskazuje, że w rundzie wiosennej zespół Górnika stanie się groźnym rywalem dla najlepszych drużyn klasy A.

W ostatnią niedzielę miał się odbyć w Złotoryi zaległy mecz Górnik—Kabelwiak. Piłkarze Legnicy udali się więc do Złotoryi. Na miejscu okazało się, że nie przybyli wyznaczeni do prowadzenia spotkania. Dalej, kierownictwo legnickiej drużyny dowiedziało się, że spotkanie zostało odwołane przez OZPN. Co dziwniejsze, gospodarze zawodów również nie zostali o tym wcześniej powiadomieni. Słowem jeszcze jeden fakt niezbyt pochlebnie świadczący o pracy Wydziału Gier i Dyscypliny Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Taki wyjazd drużyny pociąga przecież za sobą pewne wydatki finansowe a nasze kluby nie są zwonu aż tak bogate, aby mogły sobie pozwolić na rozrzutność. Na koszta „kraśpoznawczych" wycieczek.

Zespoły rozegrały więc spotkanie towarzyskie, które zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 6:2.

*

Drużyna Kabelwiaka od trzech miesięcy przeżywa poważny kryzys. Ze wcześniej czy później musiał on nastąpić — dla nikogo nie było tajemnicą. Drużyna wojskowa co pewien czas znajduje się w impasie. Na przykład z Kabelwiaka odeszło w tym roku 8 najlepszych piłkarzy M. in: Chobot, Szymkow, Chmiela. Na ich miejsce przyszli wprawdzie nowi piłkarze, którzy odbywać będą w Legnicy dwuletnią służbę wojskową, ale stanowią oni jeszcze wielką niewiadomą. Kilka z nich przeprobowanych zostało w towarzyskich spotkaniach. Są nieźle wyszkoleni technicznie, ale nie zgrani z zespołem. To przecież wymaga sporo czasu.

Zaaklimatyzowanie się nowego zawodnika w drużynie, to nie jest sprawa łatwa. Jeśli nowy zawodnik przychodzi do klubu, który posiada już taki taki kolektyw piłkarski — potrafi szybko dostosować się do otoczenia. Jeśli zaś do Klubu przychodzi kilkanaście nowych piłkarzy z różnych klubów to kierownictwo drużyny oraz trener muszą przez długi czas solidnie pracować, aby z owych indywidualistów stworzyć zgrany, rozumiejący się zespół.

Wierzymy, iż działacze kabelwiaka poradzą sobie z tym problemem. W każdym razie zespół wojskowych nie powinien w rundzie wiosennej wypaść wcale gorzej niż na początku rozgrywek mistrzowskich.

(bef)

Z ŻYCIA PTTK

◆ KONTYNUACJA „BIAŁEGO SZALEŃSTWA" ◆ KARNAWAŁOWY BAL TURYSTYCZNY

Oddział PTTK w Legnicy należy do tych, które nie zapadają w przysłowiowy zimowy sen i starają się, aby weń nie zapadli również mieszkańcy podległych mu terenów. Oddział kontynuuje akcje białego szaleństwa — wyjazdy na narty i sanki do najpiękniejszych miejscowości Dolnego Śląska. Już jutro organizuje „Andrzejki" w Bierutowicach.

Zawarto umowę z MPGK, które umożliwiło członkom PTTK korzystanie z „Legniczanki". Obsługa ruchu turystycznego organizuje co dwa tygodnie półtorodniowe wyjazdy do Bierutowic. Zapewnia przewodnika, instruktora narciarskiego oraz sprzęt sportowy. Organizuje również na miejscu wieczorki taneczne.

Oddział organizuje również klub narciarski przy PTTK. Ze swej strony zachęcamy wszystkich entuzjastów sportu narciarskiego aby zgłaszali się do klubu. Istnieje ma wszelkie szanse dynamicznego rozwoju.

Dziewiarz - Ślęza 73:62

Koszykarze Dziewiarza — jedynej właściwie sekcji w Legnicy — walczący w klasie A powoli dochodzą do formy. Regularny trening robi jednak swoje. W kolejnym spotkaniu mistrzowie zmierzyli się z Dziewiarzem ze Ślęzą. Po żywej i stojącej na dobrym poziomie grze zasłużone zwycięstwo odnieśli nasi koszykarze w stosunku 73 62 (30-33).

Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli Wolanin — 19. Pliński — 18. Następny mecz mistrzowski rozegrają nasi koszykarze we Wrocławiu z Odrą.

W Legnicy zobaczymy ich dopiero 5 grudnia w meczu z AZS-em Wrocław. Zespół grał w składzie: H Wolanin — kapitan drużyny H Pliński, M. Budny, B. Tajchman, S. Boczyński, M. Wierzbicki, Z. Mazurek, A. Najbor, S. Bednarczyk, S. Jankowski, A. Szrek, W. Komuś.

Kierownikiem sekcji jest E. Chciuk.

b.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Wrocław ul. Podwale 62

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Anna Jastrzębska Zdzisław Grontkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy) Tadeusz Koszyra Paweł Sliwko Henryk Wawrzynowicz (z Bolesławca) Zbigniew Bezek Franciszek Wanitrek (z Jawora) Zdzisław Jurczyk, Jan Mołek Tadeusz Zastawnik (z Lubina) Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak Marian Lisiewan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA Rynek 50-52 Telefony: red naczelny i sekretariat — 41-46 sekretarz redakcji — 11 47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 11 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław Podwale 62, telefon 340-31 wewn. 353 354 355 (po godzinie 16: 340 36)

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław Podwale 62 t-l 357-55. Wszelkich informacji w w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i Poczta.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Wrocław ul. P. Skargi 3/5.

O-8

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO bilet miesięczny wydany przez PKS w Legnicy, na nazwisko Maria Sowińska.

G-46015

ZGUBIONO świadectwo szkolne ukończenia 7 klas wydane przez szkołę podstawową nr 1 w Legnicy, na nazwisko Adela Pająk.

G-46016

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo Warzywnego na nazwisko Apolonia Kluzek.

G-46017

ZGUBIONO legitymację zniżkową wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Inspektorat Oświaty w Legnicy, na nazwisko Stanisław Dwojak.

G-46018

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Wisława" w Legnicy na nazwisko Władysława Szczepanek.

G-46019

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne CKS w Legnicy, na nazwisko Zofia Machul.

G-46020

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zawodową Szkołę Spożywczą w Legnicy, na nazwisko Mirosława Misiewicz.

G-46021

ZGUBIONO legitymację studencką wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy, na nazwisko Czesław Kolaniak.

G-46022

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Elżbieta Skwarek.

G-46023

ZGUBIONO świadectwo szkolne wydane przez I Liceum Krawieckiego w Legnicy, na nazwisko Irena Sabatniak.

G-46024

MAGAZYN ◆ MAGAZYN ◆ MAGAZYN ◆